

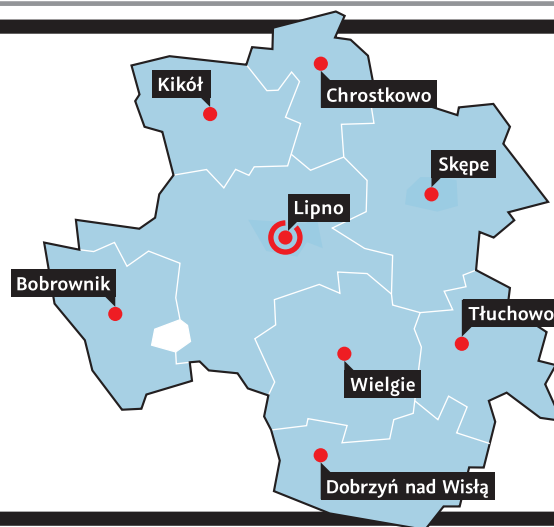
CZWARTEK
10 WRZEŚNIA 2015

nakład: 4000 egz.
ISSN: 1689-8664

1,79 zł
w tym 5% VAT

nr 36/2015 (340)

CLI



TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO

Konkurs do poprawki?

SKĘPE ▶ Trwa batalia o unieważnienie konkursu na dyrektora Miejskiego Zespołu Szkół. Walczy o to troje kandydatów ubiegających się o ten fotel

3 września do lipnowskiej Prokuratury Rejonowej wpłynęło zawiadomienie Tadeusza Kuna o nieprawidłowościach w procedurze konkursowej na stanowisko dyrektora skępskiego MZS. Przedwodniczący rady miasta Ryszard Szewczyk jest z kolei w posiadaniu skargi trojga uczestników konkursu na burmistrza Piotra Wojciechowskiego i szefa komisji konkursowej Mariusza Elwertowskiego. Wciąż nie ma jeszcze stanowiska kuratora oświaty co do ważności wyboru nowego dyrektora szkoły.

Batalia związana z konkursem na stanowisko dyrektora MZS

w Skępem wciąż trwa, a właściwie dopiero nabiera tempa i wykracza poza mury skępskiego ratusza. Przypomnijmy, że w związku z naruszeniem rozporządzenia ministra edukacji w punkcie nakazującym pisemne poinformowanie wszystkich kandydatów o terminie konkursu, kandydaci ci wnioskowali do burmistrza Piotra Wojciechowskiego o natychmiastowe unieważnienie wyboru. Działania nie doczekały się. Wciąż nie ma też jeszcze stanowiska kujawsko-pomorskiego kuratora oświaty na ten temat.

Tydzień to tylko instrukcja

31 sierpnia Maria Stankiewicz,

Wojciech Budzyński i Tadeusz Kuna o sprawie poinformowali rajców miejskich, o przyczyny złamania prawa pytali burmistrza podczas sesji.

– Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie stwierdza, że 7-dniowy termin, o którym mowa w rozporządzeniu (powiadomienia kandydatów o konkursie – red.), ma charakter instrukcyjny, a nie materialno-prawny – wyjaśniała prawnik skępskiego ratusza. – Jeśli nawet doszło tu do uchybienia, to nie jest to istotne naruszenie prawa. Ja nie mówię, że nie nastąpiło uchybienie, ale chodzi o jego jakość.

Prawnica w miniony poniedziałek ochotczo wyjaśniała, że w skład komisji konkursowej weszli między innymi przedstawiciele rady pedagogicznej, rady rodziców, kuratora oświaty, a decyzję podję-



Złamane zostało prawo i to zarówno rozporządzenie ministra edukacji, jak i przepisy administracyjne – alarmuje publicznie Tadeusz Kuna



Jeśli nawet doszło do uchybienia, to nie jest to istotne naruszenie prawa – odpowiada ratuszowa prawniczka

li w głosowaniu tajnym. Ale wiedzy o tym, dlaczego kandydaci nie zostali powiadomieni o terminie konkursu zgodnie z prawem, nie posiadają.

– Ja rozumiem, że burmistrz nie musi się na wszystkim znać, a więc to pani radca prawny wsadziła burmistrza na tą minę – komentuje Tadeusz Kuna. – Bo my mówimy o rozporządzeniu ministra, a nie o jakimś wyroku z Olsztyna (w indywidualnej sprawie, której nie znamy – red.). Proszę trzymać się dokumentów, które od was wy-

plnęły. Proszę stosować prawo, bo ono obowiązuje wszystkich i wszędzie. My czekamy na unieważnienie tego konkursu i jestem przekonany, że do tego dojdzie.

Nie wystartują, ale chcą porządku

Troje kandydatów: Kuna, Budzyński i Stankiewicz zadeklarowało publicznie podczas sesji, że w kolejnym konkursie nie wezmą udziału, ale o unieważnienie tego, który wygrała Ewa Jastrzębska będą walczyć w obronie prawa i dobrego imienia swojego miasta.

dokończenie na str. 6

RUZIEC K/GOLUBIA-DOBRZYŃA

TV09 PIĄTEK

BILETY:
OD 18:00 DO 20:00 - 10 PLN
PO 20:00 - 5 PLN

IMPREZY RUZIEC Rybackówka

Zakończenie Sezonu PUDZIAN BAND

TWÓRCA HITÓW: "CAŁA SALA", "BĄDZ WIERNĄ M", "MOJ ANIELE"

IMPREZY NAKRĘCAJĄ:
DJ MARKS
ZESPÓŁ EX-POVER

WWW.FACEBOOK.COM/RVBACZOWKA.RUZIEC

INFORMACJE: 785 610 920

SPRZEDAŻ PALIW HURTOWA I DETALICZNA

ELJAR

Lubin 88, 87-620 Kikół

OFERUJEMY:

- olej napędowy
- olej opałowy

TRANSPORT GRATIS

kom. 519 168 700

BIURO: tel. 54 289 40 16

JAKOŚĆ PALIW GWARANTOWANA

FOXPOL

Pelet drzewny dla wymagających

Najwyższej jakości pelet drzewny dla ciepła w Twoim domu

dostawa z rozładunkiem w 24h

tel. 533 777 999 (od 8 do 24)

Lipno

Penguin Foods wchodzi do strefy

Lipnowska strefa ekonomiczna nabiera kształtów. Swoją firmę w tym miejscu lokuje właśnie kolejna duża firma.

W poniedziałek starosta Krzysztof Baranowski podpisał pozwolenie na rozbudowę istniejącego zakładu przetwórstwa owocowo-warzywnego Penguin Foods w Lipnie o budynek produkcyjno-magazynowy z mroźnią składową o powierzchni 14 tys. m kwadratowych. Do tej pory zakład w Lipnie przetwarzał pomidory, cebulę, kalafior, wiśnie, truskawki, porzeczki i brokuły. Niebawem przetwórstwo tych ostatnich wzrośnie trzykrotnie, a ponadto rozszerzy się o cukinię, dynię, mar-

chew, ziemniaki, buraki czerwone, pietruszkę, seler i paprykę. Przedsiębiorstwo zacznie też specjalizować się w wytwarzaniu żywności dla dzieci. Miejsca upraw będą regularnie odwiedzane przez agronomów, a plony kontrolowane przez laboratoria na różnych etapach wzrostu.

Penguin Foods na początku swojej działalności zatrudniał ok. 70 pracowników, obecnie jest ich już 200, a wkrótce potrzebni będą kolejni.

dokończenie na str. 3

Nie każdy może pytać?

SKĘPE ➤ W poniedziałkowej sesji rady miasta uczestniczyli radni, władze samorządowe i mieszkańcy. Jeden z nich, Zdzisław Małkiewicz, dopytywał o istotne dla niego sprawy. Niezbyt spodobało się to niektórym rajcom

Sesje rad miast są otwarte dla mieszkańców i gości. I chociaż to rzeczywiście radni grają tam pierwsze skrzypce, to ich wyborcom ustawodawca zagwarantował także przysłowiowe pięć minut w punkcie „wnioski i zapytania”. Z uprawnienia tego 31 sierpnia skorzystał jeden z mieszkańców Skępego.

— Na poprzedniej sesji zadałem panu burmistrzowi pytanie czy sprawa sądowa z włocławską firmą pracującą przy CKOR-ze w Wólce została wygrana czy przegrana przez urząd miasta, a pan burmistrz odpowiedział mi wtedy, że bzdury opowiadam — mówi Zdzisław Małkiewicz. — Kolejne pytanie dotyczy umorzenia śledztwa w szkole w Wólce w związku z małą szkodliwością czynu. Następna sprawa dotyczy ulicy Topolowej. Osiedle za Torami to osiedle zapomniane. Nawet ścięte krzaki nie zostały wywiezione. Zrobiliście ulicę Lipową, ale już ograniczenia prędkości ani progów zwalniających nie ma. Ile kosztowały dożynki?

Przewodniczący rady miasta Ryszard Szewczyk zapewnił, że szczegółową odpowiedź na wszystkie pytania mieszkaniac otrzymają na piśmie, po konsultacji z pracownikami merytorycznymi magistratu. O kosztach dożynek będzie mowa natomiast na kolejnej sesji.

Prawnik ratusza przyznała, że magistrat sprawę sądową z firmą budowlaną z Włocławka, wykonawcą CKOR-u, przegrał. Była to sprawa przed sądem pierwszej instancji, jest złożona apelacja, prawniczka zakwestionowała opinię biegłego. 7 listopada będzie rozprawa apelacyjna. W pierwszej instancji sąd zasądził na rzecz firmy od ratusza 36 tys. zł (do tematu wrócimy w listopadzie — red.).

Co do sprawy w szkole w Wólce: zawiadomienie do prokuratury złożyła Komenda Wojewódzka Policji w Bydgoszczy.

— Postępowanie umorzyliśmy z uwagi na brak znamion czynu zabronionego, zażalenie na tą decyzję nie wpłynęło (więc umorzenie jest prawomocne — red.) — wyjaśnia szefowa lipnowskiej Prokuratury Rejonowej Alicja Cichosz. — Prowadziliśmy je pod kątem niedopełnienia obowiązków, nadużycia uprawnień przez dyrektora Szkoły Podstawowej w Wólce w związku z zajmowaniem się sprawami majątkowymi tej szkoły i narażania jej na bliżej nieokreśloną szkodę w okresie od 1 stycznia do 31 sierpnia

ubiegłego roku.

W tym czasie dyrektorem była jeszcze Ewa Elwertowska. Potem, kiedy wpłynęło zawiadomienie i toczyło się postępowanie (od 1 września) obowiązki dyrektora szkoły w Wólce pełniła Bożena Szczytniewska. Ewa Elwertowska została bowiem dyrektorem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Lipnie. Prokuratura uchybiła w działaniu wieloletniej dyrektorki Ewy Elwertowskiej nie dopatrzyła się. Od 17 sierpnia tego roku dyrektorem jest Agnieszka Wykrętowicz.

„Przygotował się z czytania”

Do pytań mieszkańca odniósł się burmistrz Piotr Wojciechowski. Wyjaśnił procedurę oznakowania ulic wiążącą się ze zmianą organizacji ruchu i ogromnymi wydatkami. Za przykład wzorcowej dbałości o osiedle podał radnego Kozłowskiego, który to w sprawie zlokalizowanych tam ulic odwiedza wóldarza i informuje o potrzebach.

— Widzę, że pan Małkiewicz doprecyzował swoje pytanie dzisiaj, czytając z kartki oczywiście — mówi Wojciechowski. — To znaczy, że dzisiaj trochę lepiej przygotował się pan z czytania, bo wtedy trudno było zrozumieć, o co chodzi. Przychodzenie i robienie zadym w tym kształcie niczemu nie służy. Pan mówi o Osiedlu za Torami. A kto tu powiedział, że ono jest zapomniane? Osiedle to jest zgłoszone i drogi będą sukcesywnie budowane. Trwają też rozmowy z koleją o ulicy Topolowej, a jeżeli gałęzie nie zostały jeszcze zabrane, to na pewno zostaną zabrane i nie ma o czym mówić. Jeśli chodzi o umorzenie śledztwa w szkole Wólce — ten temat mnie osobiście nie interesuje. Śledztwo zostało umorzone 15 czerwca i do tej pory nie wiem, o jaką kwotę chodziło. A na sesji 30 czerwca rzeczywiście o tym jeszcze wiedziałem.

Radny Krzysztof Suchocki zadeklarował, że zarówno ten, jak i inni mieszkańcy miasta i gminy mogą i powinni wyrażać swoje opinie i pytać o ważne dla nich sprawy podczas sesji.

— Pyta pan (Małkiewicz — red.), czym zajmuje się rada miejska, otóż zajmuje się ona tym, co każe jej ustawa o samorządzie gminnym — wyjaśniał radny Janusz Kozłowski. — Jeśli ma pan jakieś problemy ze zrozumieniem tej ustawy to na pewno znajdą się ludzie, którzy panu pomogą, np. pański sąsiad, który powinien się na tym znać.

Chodziło Kozłowskiemu o siedzącego nieopodal Małkiewicza byłego burmistrza Skępego Andrzeja Gatyńskiego. Ten jednak na sesję przyszedł również tylko jako mieszkaniec miasta i roli wykładowcy ani interpretatora prawa nie podjął się.

Plecie bzdury?

— Na zarzut, że za torami nie się nie dzieje odpowiem, że pan plecie bzdury — dodaje Kozłowski. — Wykonana została kanalizacja, rozpoczęto kładzenie nawierzchni, w kolejnych latach prace będą kontynuowane. Co do oświetlenia na ulicy Topolowej, to nic tam nie można zrobić do czasu przejęcia terenów od PKP. Sprawa jest w trakcie i do końca roku tereny te będą przejęte. Ja chodzę po swoim terenie, doglądam, a nie przychodzę na sesję, żeby wrzeszczeć.

Najdalej posunął się jednak radny Roman Targański, który nie skupił się tylko na obecności Małkiewicza na sesji, ale publicznie (przed kamerą — przyp. red.) i bez zgody mieszkańca przytoczył jego życiorys.

— Ja któryś raz powtarzam, że pan Małkiewicz przesadza, takie sprawy powinny być załatwiane na komisjach, wtedy można by merytorycznie wyjaśnić, tylko że pan Małkiewicz na komisje nie chce przychodzić — mówił Targański. — Ja chciałbym wrócić, jakim człowiekiem jest pan Małkiewicz Zdzisław. Skończył szkołę podstawową w Skępem, potem wyjechał do szkoły górniczej, tam pracował jako górnik o po latach wrócił do Skępego jako mieszkaniec i po-budował się. Był prezesem klubu sportowego, który doprowadził do ruiny, który musiał zostać zamknięty. A teraz jest najmądrzejszy.

Przewodniczący Szewczyk namawiał Małkiewicza, żeby zajął się lepiej sportem. Uczestnicy sesji polemikę komentowali różnie, ale zniesmaczonych potraktowaniem mieszkańca nie brakowało. Bo o ile do objęcia danego stanowiska są potrzebne kwalifikacje, czasem bardzo wysokie, nawet profesorskie, to do zabrania głosu podczas sesji ustawodawca takiego wymogu nie wynalazł. Każdy więc mieszkaniec miasta i wsi może przyjść i zapytać o ważne dla niego sprawy. Nie musi wykazać się wiedzą merytoryczną, wykształceniem polonistycznym, może przeczytać spisane przez siebie pytania. Byłe nie był pijany i nie używał słów wulgarnych.

Lidia Jagielska

artano

W związku z intensywnym rozwojem naszej firmy zatrudnimy

KIEROWCÓW C+E

oczekiwania:

- karta kierowcy, ważne prawo jazdy C+E,
- niekaralność
- dyspozycyjność
- świadectwo kwalifikacji zawodowych na przewóz rzeczy
- orzeczenie psychologiczne

zapewniamy:

- umowa o pracę na pełen etat,
- terminowość wypłat
- wynagrodzenie w pełni oskładkowane
- praca przez cały rok



C.V i list motywacyjny prosimy kierować na adres:

kontakt@artano.com.pl

Prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów rekrutacji, zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych”

SKONTAKTUJEMY SIĘ Z WYBRANYMI KANDYDATAMI



AGROLOK

Zatrudni

do Centrum Dystrybucyjnego w Osieku Rypińskim

ELEKTROMECHANIKA

Zadania:

- nadzór nad liniami pakującymi
- obsługa linii pakujących
- usuwanie drobnych awarii maszyn i instalacji

Oczekiwania:

- praktyczna znajomość zagadnień z zakresu elektromechaniki
- wykształcenie minimum średnie
- sumiennosc, odpowiedzialność
- gotowosc do pracy w systemie zmianowym

Zapewniamy:

- umowę o pracę w stabilnej firmie
- motywacyjny system premiowania

PRACOWNIKÓW MAGAZYNU

Zadania:

- rozładunki i załadunki towarów
- workowanie towarów sypkich
- obsługa linii pakujących

Oczekiwania:

- dobra kondycja fizyczna
- sumiennosc, odpowiedzialność
- gotowosc do pracy w systemie zmianowym

Zapewniamy:

- umowę o pracę w stabilnej firmie
- motywacyjny system premiowania

C.V. i list motywacyjny prosimy kierować na adres:

praca@agrolok.com.pl

Skontaktujemy się z wybranymi osobami

TYGODNIK REGIONU
LIPNOWSKIEGO



Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
tel. (56) 68 22 680
e-mail: redakcja@wpr.info.pl
Redaktor Naczelny:
Adrianna Błaszkiwicz
Dział reklamy:
tel. (56) 68 22 680
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Ogłoszenia drobne:

87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Dworcowa 4
tel. (56) 68 22 680

Wydawca:

Wydawnictwo
Promocji Regionu Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20

Druk:

EDYTOR Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 10



Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

Nikłe zainteresowanie referendum

KRAJ ▶ W niedzielę w całej Polsce z prawa do wypowiedzenia się w trzech istotnych kwestiach skorzystało zaledwie 7,8 procent uprawnionych. W powiecie lipnowskim frekwencja była jeszcze gorsza i wyniosła zaledwie 5 procent



Jerzy Rzekoński z Wielgiego wziął udział w referendum, bo to obywatelski obowiązek

Powiedzieć, że rozpisane na 6 września referendum wzbudziło niewielkie zainteresowanie, to za mało. Odwiedziliśmy cztery obwodowe komisje wyborcze i spotkaliśmy jednego głosującego. W Tłuchowie, Chalinie i Mokowie nie zastaliśmy nikogo przy urnie. Więcej szczęścia mieliśmy w Wielgim, gdzie komisja przez chwilę

miała trochę pracy.

Obywatelski obowiązek

Tam swoją opinię wyraził Jerzy Rzekoński z Wielgiego. Jak sam przyznał, dla niego nie ma znaczenia czy to wybory, czy referendum. Obywatelski obowiązek trzeba spełnić i już. – Jeśli chodzi o samo referendum, to np. sprawą oczywistą jest to, że ordynacja podatkowa ma być przyjazna. To nie jest normalny kraj, jeśli ktoś oddawał chleb potrzebującym i miał przez to kłopoty, albo gdy chcę wysłać SMS-a, by wesprzeć chore dzieci i muszę zapłacić państwu podatek. Jeśli chodzi o finansowanie partii politycznych, to każdy może mieć swoje zdanie – uważa Rzekoński.

Niestety, takich zapaleńców należało w niedzielę szukać z przysłowiową świecą. Frekwencja w powiecie lipnowskim wyniosła dokładnie 5,05 procent. Do urn poszło 2663 wyborców z prawie 53 tys. uprawnionych. Jeśli chodzi o gminy, najlepiej było w Bobrownikach (172 osoby z 2478 uprawnionych – 6,94 procent), najgorzej w Chrostkowie (70 osób z 2422 uprawnionych – 2,89 procent). Statystyczne cie-

kawostki? Do świetlicy wiejskiej w Makówcu w gminie Chrostkowo przyszło przez cały dzień 10 osób, co daje mniej niż 2 procent frekwencji w tym obwodzie. Remizę OSP Płomiany w gminie Dobrzyń nad Wisłą odwiedziło 7 osób (1,56 procent). W Szkole Podstawowej w Zajeziorku głos oddało 10 osób (1,27 procent). W Zakrzewie (gm. Wielgie) do urn poszło 7 wyborców (2,55 procent). Tak wymieniać można by dłużej. Na przeciwnym biegunie jest natomiast Dom Pomocy Społecznej w Nowej Wsi, tam głosowały 44 osoby, co daje zawrotne 71 procent.

Dwa razy tak, raz nie

Mieszkańcy powiatu lipnowskiego opowiedzieli się, podobnie jak reszta Polski, wyraźnie za jednomandatowymi okręgami wyborczymi (78 procent na tak), przeciwko finansowaniu partii politycznych z publicznych pieniędzy (19 procent na tak) oraz za przyjazną ordynacją podatkową (92 procent). Niestety, wynik referendum nie jest wiążący, bo nie wzięło w nim udział 50 proc. uprawnionych.

Tekst i fot.
Andrzej Korpalski



CHROSTKOWO ▶ Sukces koła gospodyń

W niedzielę reprezentacja powiatu lipnowskiego uczestniczyła w Dożynkach Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Diecezji Toruńskiej, które odby-

ły się Kowalewie Pomorskim. Koło Gospodyń Wiejskich z Chrostkowa wygrało rywalizację w kategorii wieniec tradycyjny i będzie reprezentować nasz region na dożyn-

kach prezydenckich w Spale (12-13 września).

(ak)
fot. Szymon Wiśniewski

Lipno

Penguin Foods...



Na zdjęciu od lewej Mirosław Żytowiecki, dyrektor zakładu Penguin Foods w Lipnie oraz starosta lipnowski Krzysztof Baranowski w towarzystwie naczelnika wydziału architektury i budownictwa oraz radnych

dokończenie ze str. 1

– Przy tak dużym bezrobociu w powiecie każde nowe miejsce pracy jest na wagę złota. Dlatego od razu, gdy kierownictwo firmy Penguin Foods zgłosiło się do mnie w sprawie wsparcia możliwości wnioskowania o włączenie terenu zakładu do planowanej strefy gospodarczej, bez chwili wahania poparłem ten pomysł. Oprócz gruntów o pow. 13,5 ha zakupionych przez powiat, do planowanej strefy zostaną także włączone grunty zakładu o pow. 7 ha, co w sumie da ponad 20 ha – wylicza Baranowski.

Z Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Sopocie do starosty dotarła informacja, że rozporządzenie dotyczące objęcia granicami PSSE nowych terenów pojawiło się w wykazie planowanych prac rady ministrów.

– Obecnie czekamy na informację z resortu gospodarki, kiedy rozporządzenie trafi do uzgodnień międzyresortowych. Cieszy mnie fakt, że wreszcie w zakresie rozwoju zaczynają się dziać pozytywne rzeczy. Przy okazji mogę dodać, że firma zamierzająca produkować meble w budynku po starym szpitalu zawnioskowała o rozszerzenie powierzchni, którą wynajmuje, co w efekcie spowoduje, że przedsiębiorstwo będzie dysponować już 600 m kw. – dodaje starosta.

Ci, którzy są zainteresowani nawiązaniem współpracy z Penguin Foods mogą kontaktować się z jego pracownikami pod nr tel. 519 066 705 lub 785 779 902.

(ak)
fot. Damian Siedlecki/
Starostwo Powiatowe
w Lipnie

Powiat

Pomoc po nawałnicach

Gminy z powiatu lipnowskiego otrzymają wsparcie finansowe od stowarzyszenia samorządowego „Salutaris”. Pieniądze zostaną przeznaczone m.in. na odbudowę budynków zniszczonych wskutek nawałnic.

Pomoc otrzyma dziesięć gmin, które złożyły odpowiednie wnioski. Łącznie będzie to 214 tys. złotych. Straty w naszym powiecie w większości dotyczą budynków mieszkalnych i pokryć dachowych. Do gminy Bobrowniki trafi 35 tys. zł, do gminy Lipno 30 tys. zł, do gminy Wielgie 25 tys. zł, do gminy Tłuchowo 8,75 tys. zł. W Dobrzyniu nad Wisłą naprawy wymaga rów odwadniający. Na ten cel przyznano 15 tys. złotych.

Środki przekaże powołane z inicjatywy samorządu województwa Kujawsko-Pomorskie Stowarzyszenie Samorządowe „Salutaris”. Dysponuje ono specjalnym funduszem solidarnościowym, który zapewnia szybką pomoc finansową dla gmin dotkniętych skutkami klęsk żywiołowych np. nawałnic, pożarów czy powodzi.

Tomasz Błaszkievicz

Bezpłatne konsultacje w ZUS

Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Lipnie zaprasza na bezpłatne konsultacje z obsługi aplikacji ePłatnik dla osób prowadzących działalność gospodarczą. Porady można uzyskać w każdy poniedziałek września w godzinach 8.00-10.00. Dzięki aplikacji firmy, które zatrudniają do 100 osób, mogą bezpłatnie drogą elektroniczną przekazywać dokumenty ubezpieczeniowe do ZUS. Siedziba Inspektoratu ZUS w Lipnie znajduje się przy ul. Mickiewicza 43.

(ToB)

Ładniejszy i funkcjonalny środek miasta

LIPNO ▶ Trwają przygotowania do utworzenia Nowego Centrum Lipna w miejscu obecnego targowiska miejskiego. Kupcy wypełniają ankiety o swoich oczekiwaniach i planach, a 30 września przedstawiciele właściciela obiektu spotkają się ze wszystkimi zainteresowanymi

26 sierpnia władze lipnowskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych kupiły od ratusza targowisko miejskie. Teraz PUK zarządza obiektem, pobiera opłaty od kupców, ale przede wszystkim przygotowuje się do stworzenia nowoczesniejszego w mieście miejsca targowego. I to takiego, w którym nie tylko trzy razy w tygodniu odbywają się tradycyjne rynki. Nowe Centrum Lipna, bo taką nazwę nosić będzie obiekt, będzie czynne co najmniej sześć dni w tygodniu. Oprócz tradycyjnego handlu, ale prowadzonego w jednolitych (już zaprojektowanych) i cieszących oko budynkach różnej wielkości lub w odpowiednio do tego przygotowanych miejscach na wolnej przestrzeni, odbywać się będą tu targi wystawiennicze, akcje promujące regionalną kulturę i tradycję, zdrową żywność, koncerty zespołów ludowych, fe-

styny tematyczne skupiające np. wytwórców chleba, masła czy wędlin tradycyjnymi, domowymi metodami.

– Na części tego targowiska zorganizujemy handel zdrową żywnością, regionalną – zdradza Marcin Kawczyński. – Będzie to ogromna szansa dla producentów żywności, a nie handlowców. Mają to być bowiem wytwórcy i dla nich będę chciał stworzyć dogodne warunki. Nasz region jest regionem rolniczym, producentów zdrowej żywności też nam nie brakuje, tylko oni teraz ze swoimi produktami jeżdżą do Warszawy czy Torunia. W całej Europie i każdym dużym mieście w Polsce można kupić chleb wypiekany tradycyjnymi metodami, miód bezpośrednio od pszczelarzy, produkty mleczne, swojskie wędliny. Na te przedsięwzięcia są pieniądze z Unii, szczególnie z Programu Rozwoju Obszarów

Wiejskich. Musimy odwrócić tendencję i przyciągnąć naszych wytwórców do nas, stworzyć więc dogodne warunki dla nich, a tym samym i dla klientów. Przecież dzisiaj nie tylko mieszkańcy miasta kupują warzywa czy mleko, ale też rolnicy. Bo już nie każdy ma swój ogródek, gospodarstwa są specjalistyczne, jeśli ktoś jest nastawiony na sprzedaż wieprzowiny, to ma chlewnię, a nie hoduje krów. Zapotrzebowanie na takie produkty jest, trzeba to tylko dobrze zorganizować i dać producentom i klientom szansę.

Inwestycja za co najmniej 10 mln zł

Spółka zaciągnęła na zakup targowiska kredyt inwestycyjny. Ale to dopiero kropla w morzu wydatków. Bo plany są ogromne. Projekt NCL już jest. Jeśli dobrze pójdzie, pierwsze prace zaczną się wiosną 2016 roku i potrwać około 3 lat. Bo wszystko będzie się odbywać w jak najmniej dokuczliwy dla kupców i klientów sposób. Targowisko w obecnym kształcie będzie cały czas działać.

– Teren kupiliśmy za ponad 1,2 mln złotych – mówi prezes spółki PUK Marcin Kawczyński. – Pieniądze na modernizację w około 50 procentach będą pochodziły ze środków własnych przedsiębiorstwa, a w około 50 procentach będziemy musieli posiłkować się finansowaniem zewnętrznym. Będzie to albo kredyt inwestycyjny, albo kredyty preferencyjne, być może środki z Unii Europejskiej. Nie warunkuję jednak realizacji tej inwestycji od otrzymania wsparcia unijnego.

Według wstępnych obliczeń, budowa NCL będzie kosztować co najmniej 10 mln złotych. Bo obecne targowisko zmieni kształt i wygląd oraz znacznie się powiększy. Wcześniej już bowiem spółka PUK kupiła od prywatnego właściciela hektar ziemi przylegającej do tego terenu. W 2017 roku ma szansę powstać rondo (inwestycja Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad) w ciągu ulicy 3 Maja. Projekt już jest, wejście do NCL będzie z ronda (w miejscu, gdzie teraz widnieją banery PUK-u).

– Przez targowisko będzie biegła sześciometrowa droga, którą będzie można dojechać do ulicy Cegielnej i ulicy Łącznej – zdradza Kawczyński. – Planujemy

wykonać również most drogowy łączący ulicę Cegielną z Łączną.

Już PUK wykonuje gruntowy nasyp (podbudowę) sześciometrowej drogi łączącej ulicę Łączną z targowiskiem. A więc przygotowania do największej inwestycji już trwają. Zgodnie z projektem w NCL znajdzie się efektywna restauracja, toalety, wypożyczalnia dla rowerów, myjnia ręczna, parking na 240 aut, ławeczki, lampy oświetleniowe, zieleń i oczywiście obiekty handlowe: różnej wielkości (od 11 metrów kwadratowych) indywidualne: z konstrukcji lekkiej (około 30 punktów w czterech wielkościach wyprodukują pracownicy PUK-u) i cztery murywane (zlokalizowane pod obecnie istniejącą halą) dla ekskluzywnych produktów. Około 30 kupców będzie mogło znaleźć miejsce zadane, ale nie zabudowane (wypożyczenie w stojaki, wyposażenie do skrzynek warzywnych i owocowych, stoły drewniane). Będą też miejsca dla handlowców z własnym straganem. W NCL powstanie też jeden obiekt wielkopowierzchniowy, być może dwupoziomowy.

Każdy punkt będzie wyposażony w wodę zimną i ciepłą, energię elektryczną, ogrzewanie, kanalizację sanitarną, toaletę. Obiekty będą spełniały standardy sanitarne i techniczne.

NCL będzie monitorowane, ubezpieczone, ale nie będzie ogrodzone. Witryny nie będą posiadały rolet ani krat. Centrum będzie czynne sześć dni w tygodniu do godziny 18.00.

Szansa na pracę

Obecni kupcy już otrzymują od PUK-u ankiety do wypełnienia z mapką NCL. Mają w nich zadeklarować przewidywaną częstotliwość korzystania z targowiska, asortyment, godziny pracy, sposób płatności, wymagania co do lokalizacji i wielkości obiektów. Spotkanie z osobami zainteresowanymi współpracą z NCL odbędzie się 30 września o godzinie 13.00 w Miejskim Centrum Kulturowym w Lipnie.

– Do końca roku chcę zakończyć wszystkie uzgodnienia, konsultacje z handlowcami – mówi prezes Kawczyński. – Pierwsze prace ruszą wiosną, ale potrzebne są przecież pozwolenia na budowę, które wymagają czasu. Myślę, że druga połowa roku to jest najbardziej realny termin rozpoczęcia budowy. Jeśli będę miał klientów na wszystko, będę chciał wykonać to jak najszybciej, ale najkrótszy czas to trzy lata. Targowisko musi działać cały czas.

Koszty inwestycji powinny zwrócić się w ciągu 10-12 lat. Władze spółki podkreślają jednak, że ich misją nie jest osiągnięcie zysku, głównym zadaniem jest natomiast zaspokajanie potrzeb mieszkańców (w tym przypadku zagospodarowanie targowiska).

NCL to też nowe miejsca pracy. Na pewno kilka osób znajdzie pracę przy obsłudze obiektu.

– Chcę stworzyć centrum monitoringu i tam potrzebny na początek będzie co najmniej jeden pracownik na etacie – mówi Kawczyński. – Rozmawiam już z urzędem miasta o przejęciu monitoringu miejskiego – żeby on funkcjonował dobrze, musi być odpowiednio nadzorowany.

NCL to też szansa na stworzenie miejsc pracy i zwiększenie dochodów dla lokalnych kupców, producentów, usługodawców. Wydatków poniesionych przez PUK na budowę NCL nie odczują mieszkańcy, np. w cenach wody (a takich obaw wśród lipnowian już teraz nie brakuje).

– Nie jest to nawet możliwe – wyjaśnia Kawczyński. – Już teraz w taryfie na wodę nie ujęte są ani koszty, ani przychody usług wykonywanych przez PUK. W energetyce ciepłej jest podobnie, a nawet jeszcze bardziej restrykcyjnie. Nie będę mógł więc nigdy wrzucić w koszty wymiany infrastruktury czy modernizacji tego obiektu, mieszkańcy więc na pewno tych wydatków nie odczują.

Na razie bez zmian

3 września po raz pierwszy na targowisku pojawił się inkasent nowego właściciela, wyposażony w przenośną kasę fiskalną. Opłaty pozostały bez zmian, ale władze PUK-u już zachęcają kupców do codziennego korzystania z targowiska i stwarzają dla nich lepsze warunki.

– Już wprowadziliśmy ofertę opłaty abonamentowej dla stałych wystawców – mówi Kawczyński. – Opłata targowa wynosi jednorazowo 2 zł na metr kwadratowy zajmowanej powierzchni, a my w abonamencie proponujemy 9 złotych za metr miesięcznie dla wynajmujących ponad 40 metrów kwadratowych.

Kupcy handlujący na obszarze od 20 do 40 metrów płacą 10 złotych za metr miesięcznie, a zajmujący mniej niż 20 metrów – 11 złotych. W przypadku kupca wynajmującego 45 metrów powierzchni targowiska oszczędność wynikająca z umowy abonamentowej jest znaczna. Bo o ile dotychczas miesięcznie za swoje stoisko musiał zapłacić 1080 złotych, to teraz będzie to 405 złotych.

Wiele miejsc handlowych zostanie już wkrótce tymczasowo utwardzonych, teren przeznaczony do handlu będzie oznaczony, by kupcy nie korzystali bezprawnie z chodników czy parkingów, targowisko jest sukcesywnie sprzątane, pracownicy spółki przemycają się do wycięcia chwastów i krzewów oraz uporządkowania terenu.

**Lidia Jagielska
fot. PUK i (Li)**



Tak jest...



...a tak będzie

Starcie Słowian i wikingów

KIKÓŁ ▶ Zainteresowanie dawnymi kulturami w Kikole nie słabnie, wręcz przeciwnie, bo coraz większą popularnością cieszy się Old Fest. Trzecia edycja imprezy odbyła się nad kikolskim jeziorem w miniony weekend

W sobotę i niedzielę nie brakowało efektownych inscenizacji i pokazów walk. Można było popływać prądami historycznymi łodziami czy zapoznać się z kulturami Słowian i wikingów. Liczba uczestników i gości pokazuje, że przedsięwzięcie stale się rozwija. – Główną atrakcją są dwie łodzie. Można zobaczyć desant z łodzi na ląd, abordaż łodzi, turnieje indywidualne i szereg walk. Jest aż 14 drużyn do turnieju przeciągania liny czy rzutu palem. Przyjechali do nas ludzie z całej Polski. Uczestników z epoki mamy ponad setkę, gości nie jesteśmy w stanie zliczyć. Są z obszaru od Szczecina do Zduńskiej Woli. Nie musimy zbyt mocno reklamować imprezy, bo ludzie sami się dopytują. Old Fest jest już znanym przedsięwzięciem – mówi Przemysław Nadrowski, prezes Stowarzyszenia Umożliwiającego Restaurację Tradycji.

Kameralnie, ale rewelacyjnie

Inszenizacje na plaży prowadził lider toruńskiej grupy, która na Old Festie jest od pierwszej edycji.

– Obecnie nasza grupa liczy 17

osób, ale nie wszyscy mogli tutaj przyjechać. Działamy od 20 lat, bierzemy udział w imprezach w Polsce i za granicą. Tutaj jest kameralnie, ale rewelacyjnie. Rzadko się zdarza, by były aż dwie łodzie. To jest rewelacyjna sprawa. Były też wykłady z historii dla szkół, cieszące się ogromnym zainteresowaniem. Old Fest to świetna inicjatywa i oby było takich więcej – ocenia Przemysław Kubiczek z Drużyny Wojów Słowiańskich „Dąb Pomorza” z Torunia.

Największe zainteresowanie wzbudził pokaz walk nad brzegiem jeziora. Na wzór historii i legend drużyna broniąca osady musiała odpierać ataki najeźdźców. Była też gratka dla najmłodszych, którzy również mogli powalczyć z wikingami. Old Fest robi wrażenie na przyjeźdźnych i można powiedzieć, że jest turystyczną atrakcją Kikoła. – Jesteśmy na trzeciej, kolejnej edycji i widzimy, jak impreza się rozwija. Jest coraz więcej uczestników, pokazów i walk. Robione są inscenizacje. My mamy korzenie w naszym regionie, ale mieszkamy

w Toruniu. Chętnie jednak przyjeżdżamy do Kikoła – przyznają Anna i Aleksander Moszczyńscy, którzy przyjechali z dziećmi Lilą i Jonaszem.

– Przygnała nas tutaj fascynacja wikingami. Jest bardzo fajnie. Myślę, że jeśli będzie czwarta edycja, to ściągniemy tu jeszcze znajomych – dodają Ida i Michał Nieluk ze Słupska.

Wybudują gród?

Organizatorzy chcą się rozwijać i już teraz planują czwartą edycję. Zamierzają wybudować kolejną łódź a może nawet gród na wzór tego w Biskupinie? Stowarzyszenie Umożliwiające Restaurację Tradycji ma własną działkę, więc jest to realne.

Patronem medialnym wydarzenia był tygodnik CLI, a głównym sponsorem sklep „Sara” Zbigniewa Marcinkowskiego z Kikoła, wsparcia udzielił też Urząd Gminy w Kikole. Imprezy nie byłoby bez pomocy szeregu innych darczyńców.

Tekst i fot.

Andrzej Korpalski



Główni organizatorzy: Przemysław Nadrowski i Michał Szarszewski



Anna i Aleksander Moszczyńscy z dziećmi Lilą i Jonaszem przyjechali z Torunia



Kikół bronił też mali wojownicy



Najazd Kikoła przez wikingów

REKLAMA

www.cembrit.pl

PŁYTY EUROFALA

TRWAŁY I WYTRZYMAŁY DACH

Doradzamy przy zakupie.
Promocyjne ceny przy wymianie eternitu.
Pomagamy w finansowaniu dużych inwestycji.
Kontakt telefoniczny do Szefa Makroregionu.
Tel. 604 511 379

Cembrit
Specjaliści od włókno-cementu

040	045
050	055
060	065
070	030
025	000

Skępe

Konkurs do poprawki?

dokończenie ze str. 1
Zawiadamiają organy nadzorcze i śledcze i czekają na rozwój wypadków. Pytają burmistrza, dlaczego dopuścił do, rażącego ich zdaniem, złamania zapisów rozporządzenia ministra edukacji i prawa administracyjnego.

– Skępe to nie Warszawa – odpowiada burmistrz Piotr Wojciechowski. – Prawo jest prawem, ale to, że ktoś nie wiedział o konkursie, to proszę odłożyć do lamusa. 19 czerwca dyrektorzy otrzymali informację o terminie konkursu. Dlaczego nie obracamy się wśród prawdy? Pani Stankiewicz odebrała też telefon. Tak to jest jednak w życiu, że człowiek sprawuje pewne funkcje, ale przychodzi też czas, żeby odejść z kulturą i godnością ze stanowiska. Wtedy dopiero poznaje się klasę i charakter człowieka. Mówi się tu wiele o dzieciach, a ja powiem teraz, ile po konkursie wykonano pracy, żeby zdestabilizować pracę Miejskiego Zespołu Szkół. Obydwoje dyrektorzy (Stankiewicz i Budzyński – red.) są na zwolnieniach lekarskich (31 sierpnia – red.). Ja wiele lat byłem nauczycielem i nie wyobrażam sobie, że mógłbym coś takiego zrobić.

Specjalnie zachorowali?

Zdaniem Wojciechowskiego, zarówno dyrektor podstawówki Maria Stankiewicz, jak i dyrektor gimnazjum Wojciech Budzyński przynieśli zwolnienia lekarskie tylko po to, żeby nie naliczyć uposażeń nauczycielom, zdestabilizować pracę nowego tworu łączącego podstawówkę z gimnazjum, żeby pokazać, że utworzenie Miejskiego Zespołu Szkół jest błędem. Piotr Wojciechowski nie ukrywa, że ma wątpliwości czy Kuna wrócił do swojego miasta po to, żeby Skępe ratować, czy żeby załatwiać swoje sprawy.

– Tak jak dajecie uczniom możliwość poprawienia się, przejścia do następnej klasy, taj dajcie możliwość wykazania się innym – apelował burmistrz. – Być może następcy będą lepszymi dyrektorami. Takie zachowanie nijak się ma do zawodu

nauczyciela, nie jest to ani pedagogiczne, ani wychowawcze. Ja nie powiedziałem nigdy, że wszystko co robili dyrektorzy (Stankiewicz i Budzyński – red.) jest złe, ja podziękowałem, bo na to mnie stać. Byli dyrektorzy mogą pięknie mówić, uchodzić za prześladowanych, ale pamiętać trzeba, że z decyzją komisji konkursowej trzeba się pogodzić. I ja tę decyzję uszanowałem. Dziwię się, że teraz robią zamieszanie w społeczeństwie. Dla mnie najważniejsza jest organizacja szkoły, przez myśl mi nawet nie przychodzi, żeby na tym miało ucierpieć dobro dziecka.

W poniedziałkowej sesji uczestniczyło troje kandydatów na dyrektorów. Nie było tylko Ewy Jastrzębskiej, która 1 września objęła szefowanie MZS w Skępem. Zarówno Stankiewicz, jak i Budzyński są nauczycielami w nowej szkole. Deklarują, że chętnie poddadzą się kontrolnemu badaniu lekarskiemu i przeciwstawiają się podważaniu kompetencji lekarzy.

– Rzeczywiście, jestem na zwolnieniu lekarskim, ale stwierdzenie, że ja destabilizuję pracę MZS jest zbyt daleko posunięte – odpowiada Maria Stankiewicz. – To, że ja przystąpiłam do konkursu jest faktem. O terminie jednak nie zostałam poinformowana, a tego wymaga rozporządzenie. Przestrzegania prawa nauczyła mnie zwłaszcza właśnie pani Jastrzębska, która od wielu lat jako radna dbała o to, a jak coś się nie zgadzało, to w szkole pojawiała się inspekcja pracy. Przez 14 lat pełnienia funkcji dyrektora dbałam o dobro dziecka. Sam pan burmistrz potwierdził, że stan szkoły jest dobry. Te zmiany dokonane od 2001 roku są naszym sukcesem.

Byli dyrektorzy mówią: oszczędności nie będzie

Zdaniem byłych już dyrektorów dwóch szkół, nie sprawdzą się plany oszczędnościowe wynikające z utworzenia MZS jako jednego tworu, a zsumowane budżety obu szkół nie udźwigną utrzymania zespołu. Podtrzymują też swoje zdanie,

że nikt w ich szkołach audytu nie przeprowadzał, a Tadeusz Kuna posiadający uprawnienia audytorskie apeluje o ujawnienie procedury wyboru audytora i wyjaśnienia, że nie jest możliwe wykonanie audytu tylko na podstawie dokumentów.

– Pan burmistrz już na pierwszym spotkaniu zarzucił mi, że byłem dyrektorem, który nie dbał o dobro dzieci, bo godziłam się na duże klasy – przypomina Stankiewicz. – To ja się pytam teraz, dlaczego pan zgodził się na tak duże czwarte klasy? Nie negujemy więc osiągnięć, bo pan burmistrz jest dopiero na starcie. Nie dał mi pan żadnej szansy na współpracę, ale nie jest prawdą, że nie przygotowałam szkoły do nowego roku. Oczywiście tym razem nie poświęciłam już całego swojego urlopu na remonty w szkole, kolonie, itd. Było trudno, ale udało mi się osiągnąć bardzo wiele.

Żalu po wygłoszonych przez burmistrza słowach o utrudnianiu funkcjonowania nowego zespołu szkół nie kryje też były dyrektor gimnazjum i wieloletni nauczyciel historii.

– Jestem na zwolnieniu od piątku, bo jestem wykończony psychicznie, nigdy wcześniej nie brałem zwolnień lekarskich, od 3 lat nie miałem urlopu – wyjaśnia Budzyński. – Całe poprzednie wakacje siedziałem w szkole, żeby uratować projekt „Nie bądź sępem, ucz się w Skępem”. Przekazałem wszystkie dokumenty, szkoła jest najlepiej przygotowana na rozpoczęcie roku szkolnego. Za współpracę dziękuję nauczycielom, rodzicom i uczniom. Nie chcę ciągnąć tej dyskusji, powiem tylko jedno: 19 czerwca nie byłem zawiadomiony o terminie konkursu.

Dyrektorem MZS jest Ewa Jastrzębska, wieloletnia nauczycielka szkoły podstawowej w Skępem i filii w Łąkiem, a ostatnio pełniąca obowiązki kierownika wydziału oświaty w ratuszu. Odbył się też konkurs na stanowisko szefa wydziału oświaty i 1 września objęła je Magda Elwertowska.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Powiat

Witajcie na świecie

Rodzice, którzy chcą, by zdjęcie ich nowo narodzonego dziecka znalazło się na naszych łamach, mogą przesłać je mailem na adres redakcja@wpr.info.pl.

ZUZANNA ZIEMKIEWICZ

➤ Zuza urodziła się 24 sierpnia w lipnowskim szpitalu, ważyła 2,8 kg i mierzyła 54 cm. Jest córką Andrzeja i Lucyny z Karnkowa, ma siostrę Natalkę.



NATAN IGOR JAGIELSKI

➤ Chłopiec urodził się 1 września w lipnowskim szpitalu, ważył 3,1 kg i mierzył 50 cm. Jest pierwszym dzieckiem Piotra i Moniki z Leni Wielkich.



MARCEL STANKIEWICZ

➤ Marcel urodził się 25 sierpnia w lipnowskim szpitalu, ważył 2,9 kg i mierzył 55 cm. Jest pierwszym dzieckiem Roberta i Karoliny z Woli.



IGA ŚMIGIELSKA

➤ Igusia urodziła się 31 sierpnia w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,28 kg i mierzyła 54 cm. Jest córką Przemysława i Kamili z Michalina, ma brata Filipa.



FRANCISZEK BĄDKOWSKI

➤ Franek urodził się 24 sierpnia w lipnowskim szpitalu, ważył 3,18 kg i mierzył 54 cm. Jest synem Łukasza i Anny z Kikoła, ma siostrę Zuzannę.



DAGMARA BALCEROWSKA

➤ Dziewczynka urodziła się 25 sierpnia w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,35 kg i mierzyła 55 cm. Jest pierwszym dzieckiem Sławka i Pauliny z Dobrzynia nad Wisłą.



fot. Lidia Jagielska, nadesłane

**BIURO DORADZTWA I POŚREDNICTWA
W DOCHODZENIU ODSZKODOWAŃ PO WYPADKACH**

Tomasz Przybyszewski, 87-400 Golub-Dobrzyń, ul. Rynek 20, e-mail: biurotp@op.pl

DORADZTWO BEZPŁATNE!

PŁATNOŚĆ WYŁĄCZNIE PO UZYSKANIU ODSZKODOWANIA

POTRZEBUJESZ PROFESJONALNEJ POMOCY? DZWOŃ! tel. 608 380 227



REKLAMA

Modernizacja na topie

ARiMR ➤ Polscy rolnicy coraz częściej stawiają na automatyzację i nowoczesny sprzęt, co niewątpliwie ma wpływ na rozwój polskiego rolnictwa. Dzięki integracji z Unią Europejską nasza wieś zyskała niespotykany do tej pory impuls prorozwojowy. Proces zmian trwa. A już wkrótce w ARiMR nabór wniosków o wsparcie na modernizację gospodarstw

Polscy rolnicy coraz częściej stawiają na automatyzację i nowoczesny sprzęt, co niewątpliwie ma wpływ na rozwój polskiego rolnictwa. Dzięki integracji z Unią Europejską nasza wieś zyskała niespotykany do tej pory impuls prorozwojowy. Proces zmian trwa. A już wkrótce w ARiMR nabór wniosków o wsparcie na modernizację gospodarstw.

Doskonałą okazją do zobaczenia, jak działa współczesny sprzęt rolniczy i jakie korzyści płyną z jego modernizacji, są różnego rodzaju targi, takie jak w Rypinie. To właśnie na nich można spotkać się z rolnikami, przedsiębiorcami i przedstawicielami firm produkujących najnowocześniejsze urządzenia w tej branży.

– Rolnicy zdają sobie sprawę, że modernizacja poprawia efektywność pracy, jest więc koniecznością. W ciągu ostatnich lat gospodarstwa zostały zmodernizowane. Na polach pracuje nowoczesny sprzęt, w gospodarstwach stoją nowe budynki. Za unijne pieniądze w ciągu ostatnich 10 lat rolnicy kupili blisko 400 tys. ciągników, maszyn czy urządzeń rolniczych, zrealizowali ponad 8 tys. inwestycji budowlanych. Ci, którzy zdecydowali się na wymianę sprzętu i powiększenie gospodarstw, przyczynili się do zmiany technologii na bardziej nowoczesną. Unijne wsparcie od lat stanowi ogromny zastrzyk finansowy. Wszyscy powinni sobie zdawać sprawę, że rolnictwo w sposób mniej lub bardziej bezpośredni dotyczy każdego z nas. Nowoczesny sprzęt to większa efektywność, a to z kolei oczywiście zyski. Korzyści płyną nie tylko dla wielkich przedsiębiorstw, ale też dla odbiorcy, czyli kupującego – wyjaśnia prezes ARiMR Andrzej Gross.

W 2007 r. Polska uzyskała dostęp do pełnego, siedmioletniego budżetu unijnego. I stała się wśród krajów UE największym beneficjentem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Na realizację PROW na lata 2007-2013, największego jak do tej pory programu pomocowego dla polskiego rolnictwa, nasz kraj otrzymał ponad 72 mld zł. To było duże wyzwanie, potrzeba determinacji, wysiłku, kreatywności i sprawności organizacyjnej rolników, przetwórców żywności oraz instytucji

pracujących na rzecz wsi, by dana Polsce szansa w postaci miliardów złotych na rozwój gospodarczy została wykorzystana. I to się udało. Zdecydowana większość środków z budżetu PROW 2007-2013 została spożytkowana przez polską wieś. Pieniądże skierowano na inwestycje, budowę potencjału przemysłu przetwórczego, tworzenie miejsc pracy, organizację grup producentów rolnych, przedsięwzięcia chroniące środowisko naturalne, poprawę infrastruktury w gminach oraz wspieranie lokalnej aktywności.

Polski przemysł przetwórstwa żywności, po skorzystaniu z szans na wsparcie i nieskrępowanemu dostępowi do nowoczesnych technologii, stał się jednym z najnowocześniejszych na świecie.

Tymczasem już wkrótce ruszy nabór wniosków o pomoc na modernizację gospodarstw. O takie wsparcie może się ubiegać producent rolny będący osobą fizyczną, osobą prawną lub prowadzący działalność w oparciu o umowę spółki cywilnej, będący posiadaczem gospodarstwa rolnego, o określonej powierzchni gospodarstwa i wielkości ekonomicznej, prowadzący działalność rolniczą, w tym działy specjalne produkcji rolnej.

Pomoc w ramach operacji typu „Modernizacja gospodarstw rolnych” w ramach poddziałania 4.1 „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych” będzie przyznawana na operację zapewniającą poprawę ogólnych wyników gospodarstwa w obszarach:

- rozwój produkcji roślin,
- rozwój produkcji mleka krowiego,
- rozwój produkcji bydła mięsnego,
- związanym z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu.

O pomoc może ubiegać się Wnioskodawca:

- prowadzący gospodarstwo o wielkości ekonomicznej od 10 tys. euro i nie większej niż 200 tys. euro. Od powyższej zasady przewiduje się wyjątek dla inwestycji dotyczących rozwoju produkcji mleka krowiego. W przy-

padku takich inwestycji pomoc może być przyznana, jeżeli w gospodarstwie utrzymywane jest co najmniej 25 krów albo utrzymywane jest minimum 15 krów i w wyniku realizacji operacji do dnia złożenia wniosku o płatność ostateczną osiągnięty zostanie próg co najmniej 25 krów oraz wielkość ekonomiczna gospodarstwa uprawnionego do otrzymania pomocy nie jest większa niż 200 tys. euro, lub w przypadku gdy operacja jest realizowana przez „młodego rolnika” – w którego gospodarstwie jest utrzymywane mniej niż 15 krów mlecznych albo nie są utrzymywane żadne krowy mleczne i w wyniku realizacji operacji do dnia złożenia wniosku o płatność ostateczną liczba krów mlecznych wyniesie co najmniej 25 krów mlecznych, a wielkość ekonomiczna gospodarstwa wynosi co najmniej 10 tys. euro.;

- będący posiadaczem samoistnym lub zależnym gospodarstwa o wielkości co najmniej 1 ha i nie więcej niż 300 ha użytków rolnych lub nieruchomości służącej do prowadzenia produkcji w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej;

- będący pełnoletnią osobą fizyczną, będący kierującym gospodarstwem rolnym;

- prowadzący produkcję rolną w celach zarobkowych tj. w okresie 12 miesięcy poprzedzających miesiąc złożenia wniosku, został osiągnięty przychód z tej działalności w wysokości co najmniej 5 tys. zł i działalność ta nie jest prowadzona w celach naukowo-badawczych;

- nie podlegający wykluczeniu z ubiegania się o przyznanie pomocy;

- jest zdolny do zrealizowania operacji i osiągnięcia jej celu w terminie określonym we wniosku;

- posiadający numer identyfikacyjny lub wystąpił z wnioskiem o nadanie takiego numeru.

Pomoc jest udzielana w formie refundacji części poniesionych kosztów kwalifikowalnych operacji.

Maksymalny poziom pomocy, określany również mianem „intensywność pomocy”, jest różnicowany. W podstawowej wersji poziom ten wynosi 50% kosztów kwalifikowalnych operacji, przy czym wzrasta on do 60% kosztów kwalifikowalnych, jeśli opera-



cja jest realizowana przez osoby wspólnie wnioskujące lub młodego rolnika i nie mniej niż 30% kosztów kwalifikowalnych.

Pomoc przyznaje się i wypłaca do wysokości limitu, który w okresie realizacji PROW 2014-2020 wynosi maksymalnie:

- 1) 900 tys. zł – w przypadku operacji realizowanej w obszarze rozwoju produkcji roślin,
- 2) 500 tys. zł – w przypadku operacji realizowanej w pozostałych obszarach.

Natomiast w przypadku operacji obejmującej inwestycje niezwiązane bezpośrednio z budową, modernizacją budynków inwentarskich lub adaptacją innych istniejących w gospodarstwie budynków na budynki inwentarskie, lub budową lub modernizacją magazynów paszowych w gospodarstwach, w których prowadzona jest produkcja zwierzęca proponuje się limit w wysokości 200 tys. zł.

Powyższe limity pomocy nie łączą się i są przyznawane dla jednego beneficjenta i na jedno gospodarstwo.

Mając na uwadze cele operacji typu „Modernizacja gospodarstw rolnych”, tj. rozwój produkcji roślin, rozwój produkcji mleka krowiego, rozwój produkcji bydła mięsnego, punktowane będą inwestycje budowlane przyczyniające się bezpośrednio do zwiększenia produkcji w ramach ww. kierunków, dla których zaplanowano odrębne nabory wniosków o przyznanie pomocy. Preferowane będą operacje, w wyniku realizacji których nastąpi zwiększenie liczebności stada (loch, krów mlecznych, krów mamek) – najwyższa liczba punktów będzie przyznawana za wzrost o co najmniej 50 sztuk. Ponadto preferowane będą operacje przyczyniające się do osiągnięcia określonej

wielkości stada.

Preferowane będą operacje przyczyniające się do poprawy sytuacji w zakresie ochrony środowiska i klimatu oraz produkcję ekologiczną. W przypadku operacji realizowanych w ramach obszaru związanego z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu, preferowane będą operacje dotyczące budowy lub modernizacji budynków inwentarskich oraz magazynów paszowych w gospodarstwach, w których prowadzona jest produkcja zwierzęca. Punkty za to kryterium przyznawane będą w zależności od stopnia udziału tej inwestycji w całej operacji. Zgodnie z celem tego obszaru preferowane będą również operacje związane ze zmianą profilu produkcji, co wpłynie również na zróżnicowanie produkcji rolnej w gospodarstwie.

W przypadku operacji realizowanej w obszarach związanych z rozwojem produkcji roślin, rozwojem produkcji mleka krowiego oraz rozwojem produkcji bydła mięsnego, pomoc przyznaje się w formie refundacji części kosztów związanych bezpośrednio z budową, modernizacją budynków inwentarskich, w tym ich wyposażaniem, lub adaptacją innych istniejących w gospodarstwie budynków na budynki inwentarskie, w tym ich wyposażaniem, lub budową lub modernizacją magazynów paszowych w gospodarstwach, w których jest prowadzona produkcja zwierzęca, w tym ich wyposażaniem, oraz kosztów ogólnych. Kryteria ustalania kolejności przysługiwania pomocy dostępne są na stronie internetowej www.arimr.gov.pl

„Lalka” na placu Dekerta

LIPNO ➤ W sobotę odbyła się czwarta edycja Narodowego Czytania. Lipnowianie, za sprawą miejscowej księgarni publicznej, znaleźli się wśród 2 tysięcy podmiotów czytelniczego przedsięwzięcia

Inicjatorem Narodowego Czytania jest były prezydent RP Bronisław Komorowski. Pierwsza akcja odbyła się w 2012 roku. Teraz przedsięwzięciu patronuje prezydent Andrzej Duda i to on, wspólnie z żoną Agatą, zainaugurował tegoroczną akcję w sobotę w Ogrodzie Saskim w Warszawie.

– W przyszłym roku o temacie Narodowego Czytania zadecydują Polacy – zapowiedział Andrzej Duda. – Tytuł dzieła ogłoszony zostanie 1 lutego, w Międzynarodowym

Dniu Języka Ojczystego.

Do czytającej „Lalkę” pary prezydenckiej dołączyło dwa tysiące różnych instytucji, bibliotek, szkół, podmiotów z Polski, Włoch, Irlandii, Litwy, Łotwy i innych zakątków świata. Wśród nich była tradycyjnie lipnowska Miejska Biblioteka Publiczna. W samo południe na centralnym placu miasta spotkali się pasjonaci twórczości Bolesława Prusa i każdy na swój sposób, mniej lub bardziej udany, wcielił się w postacie Wokulskiego, Rzec-

kiego, Łękiej. Lipnowską odsłonę Narodowego Czytania otworzył wódcarz miasta i patron akcji Paweł Banasik.

– Dziękuję za zorganizowanie tej akcji – mówi Banasik. – Najpierw wspólnie czytaliśmy „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, potem dzieła Aleksandra Fredry, w minionym roku „Trylogię” Henryka Sienkiewicza, a dzisiaj jednoczy nas „Lalka” Bolesława Prusa.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Najmłodsi mieszkańcy po raz pierwszy usłyszeli fragmenty „Lalki”...



...w interpretacji burmistrza Pawła Banasika



Ewa Charyton częstowała pysznym ciastem drożdżowym



W świetle Wokulskiego doskonale odnalazł się też Piotr Kycia



Młodzi potraktowali akcję jako okazję do relaksu



Z głośnym czytaniem w centrum miasta świetnie poradził się Maciej Kmita, szef Spółdzielni Mieszkaniowej



Licznie w akcji uczestniczyli twórcy z Lipnowskiej Grupy Literackiej z jej szefem Sławomirem Ciesielskim na czele



Fragment „Lalki” zaprezentowała prawniczka i pisarka Anna Kukowska-Sokołowska



Po ulubione dzieło sięgnął też mieszkaniec Lipna Andrzej Trojanowski



Krzysztof Kowalewski dbał o każdy szczegół akcji (na zdj. z Marzeną Błachowską, szefową MOPS-u)



Dorota Trojanowska i Iwona Kowalska sprawdzały wiedzę uczestników akcji

Zamknęli sezon dożynkowy

KIKÓŁ ▶ Gmina jako ostatnia w powiecie lipnowskim dziękowała za plony. Proszono też o łaskawszą pogodę w przyszłym roku



Starości dożynek Barbara Chylińska i Andrzej Bonowicz

Dożynki rozpoczęła msza św. polowa, a zaraz po niej poświęcono wieńce. Po oficjalnym otwarciu imprezy przez władze gminy i powiatu oraz symbolicznym przekazaniu chleba przez starostów dożynek, ogłoszono wyniki konkursu na najładniejszy wieńiec. W kategorii tradycyjnej triumfowało Koło Emerytów z Kikoła, zaś w kategorii nowoczesnej sołectwo Jarczechowo. Wręczono także wyróżnienia dla rolników i choć na scenie nie pojawili się wszyscy, to lista laureatów była długa. Laury otrzymali: Jan Marciniak z Woli, Reginald Sybilski z Korzyczewa, Mieczysław Karaś z Wawrzonkowa, Dariusz Piotrkiewicz z Wolęcina, Stanisław Będlin z Moszczonogo, Janusz Kruszyński z Trutowa, Sławomir Gutmański z Dąbrówki, Zbigniew Tatarewicz z Kołatka, Józef Szablewski z Janowa, Bożena Rakowska z Sumina i Paweł Bocianowski

z Jarczechowa.

Dożynki to oczywiście święto dziękczynienia, ale w gminie Kikół szczególnie zdają sobie sprawę z tego, jak trudny jest to rok dla rolnictwa. – Mamy za co dziękować, ale przede wszystkim mamy o co prosić. Dwukrotnie dotknęły nas nawałnice. 29 domów zostało uszkodzonych, do tego dochodzi jeszcze 25 budynków gospodarczych. Pozyskujemy środki z urzędu wojewódzkiego na remont tych pierwszych. Sami też próbujemy pomagać ludziom, być może uda się jeszcze wygospodarować dodatkowe środki – wylicza wójt gminy Józef Predenkiewicz. – Poza tym susza dała się nam we znaki. Dopiero dzień przed dożynkami spadł deszcz. Obecnie 240 właścicieli gospodarstw zgłosiło szkody spowodowane przez suszę, a to jeszcze nie koniec. Według szacunków, straty wyniosły około 1 mln zł.

Jak żniwa oceniają rolnicy? Mieczysław Grębicki, sołtys Konotpia, nie ma wątpliwości – to były fatalne zbiory: – Zboża o zimie wypadły nie najgorzej, ale jare tragicznie, mam nawet 70 procent strat. W naszej wsi na szczęście nie było nawałnicy, ale w gminie po jej przejściu ucierpiało wiele rodzin. Za to susza dotknęła wszystkich. Pracuję od prawie 30 lat i takiej suszy nie pamiętam.

W podobnym tonie wypowiada się Mieczysław Karaś z Wawrzonkowa: – Żniwa były słabe. Przede wszystkim plony zniszczyła susza. Zamiast 6-7 ton pszenicy ludzie zbierali 3 tony.

– Plony są 50 procent niższe. W rolnictwie jest tragedia i nikt się nami nie interesuje. Powinny być jakieś ulgi, a nie ma nic. Wyschło nam bagno, wysycha kukurydza. Jak za rok będzie podobnie, to będzie klęska dla nas wszystkich – dodają Marian i Jadwiga Kwiatkowsy z Wawrzonkowa.

Goszczący tysiące ludzi na słynnych Wilkowyjach Kikół do prawdziwych tłumów przywykł. I tym razem na placu przy ul. Kasztelańskiej pojawiło się bardzo wielu gości. Punkt kulminacyjny przypadł na godz. 18 i występ zespołu „Piękni i młodzi”, jednej z najpopularniejszych obecnie formacji muzyki disco. Muzyka na żywo rozbrzmiewała w Kikole aż do północy.

Patronem medialnym dożynek był tygodnik CLI.

Tekst i fot.
Andrzej Korpalski



Marian i Jadwiga Kwiatkowsy z Wawrzonkowa



Ania i Wiesława z dziećmi Brajanem i Olą, wszyscy z Kikoła



Laureaci konkursu wieńców, kategoria tradycyjna: emeryci z Kikoła, Klub Seniora „Jesienny Liść” i sołectwo Wolęcina, na zdj. także wójt Predenkiewicz i sekretarz gminy Maria Kulig



Najładniejszy wieńiec tradycyjny przygotowany przez emerytów z Kikoła



Buziak dla czytelników CLI



Wyróżnieni rolnicy: Stanisław Będlin, Mieczysław Karaś i Janusz Kruszyński



Panie z Trutowa zajęły drugie miejsce w kategorii wieńiec nowoczesny



Członkowie Koła Łowieckiego „Żubr” z Lipna [z wójtem Józefem Predenkiewiczem]



Mieczysław Grębicki z Konotpia z synem Filipem



Mieczysław Karaś z Wawrzonkowa

[illegible]

Genua przed Kolumbem

PODRÓŻE ➤ Krzysztof Kolumb, uznawany za odkrywcę Ameryki, pochodził z włoskiej Genui. To piękne miasto ponad sto lat wcześniej mogło stać się najpotężniejszym ośrodkiem w Europie. Wszystko zależało od misji dwóch żeglarzy, którzy postanowili dopłynąć do Indii



Rysunek przedstawiający Genuę w czasach Krzysztofa Kolumba

Był rok 1291 – dwa wieki przed pierwszą wyprawą Krzysztofa Kolumba w poszukiwaniu zachodniej drogi do Indii. Ówczesni żeglarze wciąż wolili poruszać się po znanych akwenach, unikali otwartego oceanu. Instrumenty pozwalające na wodne wojaże pozostawały wciąż archaiczne. Marynarze używali np. laski Jakuba – prostego przyrządu, który pokazywał wysokość ciał niebieskich nad horyzontem. W Europie pojawiały się dopiero pierwsze modele busoli.

W terenie dzisiejszych Włoszech istniał szereg państw, spośród których wyróżniała się Genua – portowe miasto nad Morzem Liguryjskim. Stamtąd na morze wypłynęły dwa okręty dowodzone przez braci Vandino i Guido Vivaldich. Statki były bardzo dobrze wyposażone w broń oraz zapasy. Na pokład trafiło również dwóch franciszkanów. Podróżnicy mieli za zadanie dotrzeć drogą morską do Indii, opływając Afrykę. Odkrycie tego nowego szlaku byłoby dla Genui przełomowe. Cenne przyprawy i jedwab mogłyby zapewnić jej dominację w Europie.

Dodatkowo zakonnicy mieli zająć się nawracaniem tubylców na chrześcijaństwo.

Dotarcie do Indii drogą morską ułatwiłoby wymianę handlową z Azją. Istniał wprawdzie Jedwabny Szlak znany od czasów starożytnych, ale jego przebieg było niezmiernie kosztowne i rozciągało w czasie na wiele miesięcy. Europejczycy zdawali sobie także sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowili rosnący w potęgę Turcy.

W maju okręty genueńców osiągnęły wybrzeża Maroka. W porcie Gozora bracia Vivaldi uzupełnili zapasy, a następnie wypłynęli na otwarty ocean. Wtedy słuch po nich zaginął. Historycy do dziś zastanawiają się, co się z nimi stało. Jean Gimpel twierdzi nawet, że franciszkanie biorący udział w wyprawie byli uczniami angielskiego zakonnika Rogera Bacona. Był on jednym z tych, którzy twierdzili, że z Europy można dopłynąć do Indii, kierując się na zachód. Gimpel uważa, że mnisi mogli skłonić braci Vivaldich do wybrania tej drogi. Tą samą 200 lat później miałby popłynąć Krzysztof Ko-

lumb.

Kilkanaście lat po zaginięciu żeglarzy na misję poszukiwawczą wyruszył syn Guido – Sorleone de Vivaldi. Wrócił jednak z niczym. Braci szukał też Antoniotto Usodimare. Miał dopłynąć aż do wybrzeży Gambii w Afryce i tam natknąć się na ostatnich żyjących członków wyprawy Vivaldich. Była to jednak jedna z wielu legend. Inna mówiła o tym, że ich statki zostały pojmane przez mitycznego księdza Jana, władcę zaginionego w sercu Afryki chrześcijańskiego królestwa. Taki zapis znajdujemy w dziele „Libro del Conoscimientto”, napisanym przez hiszpańskiego mnicha w drugiej połowie XIV wieku.

Po braciach Vivaldich Genua wystawiła kolejne okręty. W 1312 roku na zachód popłynął kapitan Lanceloto Malocello. Jego zadaniem było poszukiwanie zaginionej misji oraz drogi do Indii. Ambitny mężczyzna dotarł do nowych lądów. Była to wyspa wchodząca w skład archipelagu Wysp Kanaryjskich. Tereny te były znane Rzymianom, ale po upadku imperium zapomniano o nich na całe wieki. Na cześć odkrywcy jedna z siedmiu najważniejszych wysp tego archipelagu została nazwana Lanza-rote. Niestety, przybysz wdał się w konflikt z tubylcami, a wyspy po kilku latach dostały się we władanie Hiszpanów.

Genua nie wykorzystała swojej szansy. W drugiej połowie XIV wieku podupadła. W 1451 roku w domu nieopodal genueńskiego portu na świat przyszedł Cristoforo Colombo. By sfinansować wyprawę do Indii, musiał prosić o wsparcie parę królewską z Hiszpanii. W 1491 roku dopłynął do Ameryki. Marzenie Genui spełniło się, ale dla niej samej było już za późno.

(pw)

XX wiek

Walka o granice

„My, mieszkańcy parafii Działyn w powiecie lipnowskim, łączymy się z całym narodem w żądaniu, by do mocarstwa polskiego należały wszystkie ziemie polskie...” – tak rozpoczynało się pismo, które działacze kółka rolniczego w Działyniu przekazali posłom na konferencję pokojową w Wersalu, kończącą I wojnę światową.

W 1919 roku ważyły się losy granic Polski po I wojnie światowej. Na konferencję pokojową w Paryżu udali się polscy posłowie. Aby wesprzeć ich głos, w kraju rozpoczęło się zbieranie podpisów wśród ludności wiejskiej. Od Śląska po Warmię i Mazury we wsiach odbywały się zebrania, podczas których przyjmowano uchwały wzywające do przywrócenia Polsce ziem, które państwo zajmowało przed rozbiorami. Tak było też w Działyniu. Spotkanie urządziło miejscowe kółko rolnicze. Pod uchwałą podpisało się 20

osób.

W powiecie lipnowskim podobną odezwę wydała także gmina Bobrowniki, tam sygnowało ją 171 osób. Do uchwały dodano jeszcze wyrazy zaufania do rządu Polski i zapewnienie, że podpisani stać będą przy nim mocno i wspomagać go.

Wszystkie uchwały z całej Polski, było ich łącznie 81, wysłano do Warszawy, a stamtąd do Paryża, gdzie wręczono je Ignacemu Janowi Paderewskiemu.

(pw)

Kronika kryminalna

Wy(Ciuk)ani kredytem

Przed wojną oszustów nie brakowało, a niektórzy mieli do tego wielki talent. Na tyle duży, by nielegalną drogą zdobyć majątek Witkowo w dzisiejszej gminie Wielgie.

Autorem przekrętu był pochodzący z Włocławka Żyd – Majer Abram Ciuk. Od wczesnej młodości zajmował się lichwiarstwem. Pożyczał pieniądze na bardzo wysoki procent. Grasował wśród ziemian na Kujawach i w okolicach Lipna. Dzięki swoim umiejętnościom przekonywania i podejściu ziemian do kredytów, szybko dorobił się dwóch majątków: Witkowo i Gocławice koło Nieśawy. Zapisał je swojemu synowi – Lejzorowi, który był absolwentem szkoły gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie.

Kiedy w okolicach Włocławka zabrakło chętnych na lichwę, Żyd przeniósł się z biznesem do Warszawy. Tu naiwnych było pod dostatkiem. Wszystkie nieruchomości zajęte na poczet długu Ciuk przepisywał na swoich synów i żonę. Sam oficjalnie nie posiadał nic – nie licząc luksusów

wej limuzyny, która stała na ulicy Miłej pod kamienicą, w której prowadził swe interesy.

„Lichwa była procederem niesłychanie chętnie uprawianym przez Żydów” – pisze Stanisław Witkowski w książce o przestępstwach żydowskich w II Rzeczypospolitej. „Tysiąc jej odmian notują kroniki przestępcze. Zwykle z jednej strony jest naiwny, żeby nie powiedzieć głupi, uczciwy, polski dziedzic, honorowy do patologii, z drugiej strony jakiś Cwikler czy Goldman, który z małego długu robi szybko duży, z dużego wielki i wkrótce staje się właścicielem wszystkiego, co jego klient posiadał. Wykryto tysiące afer tego typu, a ile nie wykryto, może dziesiątki tysięcy? Zrzućmy nigdy nie byli zainteresowani w rozpowszechnianiu wiadomości o swoim upadku.”

(pw)

XX wiek

Zbiórka na Aleksandra

Zbiórka pieniędzy przebiega jak po grudzie, gdy cel jest niezgodny z poglądami ludzi. Przekonali się o tym urzędnicy rosyjscy, którzy w 1880 roku prosili o fundusze na jubileusz cara.

W 1880 roku jubileusz 25-lecia panowania obchodził car Aleksander II Romanow. W całym kraju rozpoczęły się urzędnicze wyścigi, kto bardziej

przypodoba się władcy. W lipnowskim nakazano zbieranie drobnych sum dla cara. W gminie Bobrowniki chłopom tłumaczono, że pieniądze nie są zbierane

na 25-lecie panowania, ale na 16. rocznicę zniesienia państwa. Warto przy tym przypomnieć, że to właśnie Aleksander II zniósł w Królestwie

Polskim przywiązanie chłopów do ziemi i nadał im prawo do jej posiadania. Ze względu na tę decyzję był dobrze postrzegany na wsi. W gminie Skępe chłopci, od których zbierano datki, pytali urzędników, czy aby nie pójść one na budowę cerkwi w Lipnie.

Urzędnik Debole, który był odpowiedzialny za zbiórkę w Lipnie, miał problem. Kilka lat wcześniej, aby awansować w hierarchii, zmienił wiarę na

prawosławie. Ludzie nie ufali mu i wypominali ten czyn. Nie chcieli też dawać mu pieniędzy.

W okolicach Płocka tamtejszy naczelnik Sołucew odgórnie ustalił podatek zależny od powierzchni upraw. Najśmieszniejsze było jednak to, że nakazano uczestnictwo we mszy z okazji 25-lecia panowania cara. Kto do kościoła nie trafił, musiał zapłacić 6 rubli kary.

(pw)

Uczcili rocznicę wybuchu wojny

LIPNO ▶ Miejskie obchody 76. rocznicy wybuchu II wojny światowej odbyły się na Placu Dekerta 1 września w samo południe



Delegacje złożyły kwiaty

W miniony wtorek dźwięk syren i rytmy hymnu państwowego skłoniły do refleksji i przypomnień mieszkańcom Lipna o 76. już rocznicy wybuchu II wojny światowej. W apelu uczestniczyli samorządowcy z burmistrzem Pawłem Banasikiem i przewodniczącą rady miejskiej Ewą Urbańską na czele,

szeffowe szkół, przedszkoli i zakładów pracy oraz lipnowianie. Była też grupa wyjątkowa: ze sztandarem, w galowych strojach i wzorową postawą patriotyczną hołd ofiarom drugiej wojny światowej oddały przedszkolaki. – My co roku przychodzimy złożyć kwiaty pod pomnikiem – mówią „Starszaki”

z Przedszkola Miejskiego im. Czesława Janczarskiego w Lipnie. – Dzisiaj byliśmy tu pierwsi mimo upału.

Wartę honorową przy lipnowskiej Ścianie Śmierci pełnili mundurowi uczniowie lipnowskiego oddziału PUL.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Wartę przy Ścianie Śmierci pełnili uczniowie PUL



Najpiękniejszym przykładem patriotyzmu była delegacja najmłodszych lipnowian



Przybyli na Plac Dekerta oddali hołd poległym

Lipno

Nowe fryzury na nowy rok szkolny

Z okazji zakończenia dwumiesięcznych zajęć dzieci spędzające wakacje w lipnowskim „Klubie malucha” wybrały się do... fryzjera.

Przez dwa wakacyjne miesiące lipnowski oddział „Klubu malucha” tętnił życiem. Oprócz przedszkolaków edukujących się tu przez cały rok, w lipcu i sierpniu opiekę znaleźli też uczniowie i mali goście odwiedzający Lipno. Były zajęcia, posiłki i doborowe towarzystwo, ale w pamięci milusińskich pozostały przede wszystkim spotkania

z przedstawicielami różnych zawodów i wspólne wędrowki w ciekawe miejsca.

– Spotkaliśmy się ze strażakami, potem z policjantami – wymienia Alan. – Byliśmy w gabinecie dentystycznym, u lekarza od zwierzątek, w czytelnii pod gołym niebem, w grocie solnej wdychaliśmy zdrowe powietrze i to były

niezapomniane wakacje – dodaje Lenka

A na zakończenie wspólnej wakacyjnej przygody klubowicze ze swoją nauczycielką Iwoną Kwaśniewską wybrali się do prawdziwego salonu fryzjerskiego. Agnieszka Kowalska z mistrzowską precyzją opowiedziała niecodziennym gościom o swoim zawodzie

i wyczarowała cudowne fryzurki na głowach gości.

– Można też spróbować swoich sił we fryzjerstwie – mówi Weronika. – Kolejki są zarówno do roli fryzjerów, jak klientów. Poznajemy przeznaczenie urządzeń i nowe techniki fryzjerskie. Na-

wet najmłodsze dzieci radzą sobie świetnie.

Organizatorkami zajęć były: przedszkolanka Iwona Kwaśniewska i fryzjerka Agnieszka Kowalska.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Za rok spotkamy się w „Klubie malucha” w tym samym składzie – zadeklarowali uczestnicy letnich zajęć



Iwona Kwaśniewska była zachwycona obsługą



Fryzjerów i pomysłów nie brakowało

Bezpieczne przedszkolaki

LIPNO ➤ W czwartek w przedszkolu „Rodzinnym” milusińscy uczestniczyli w pogadance z policjantami. – Wszystkie nasze dzieci, oprócz niezbędnych informacji na temat bezpieczeństwa, otrzymały kamizelki odblaskowe – informuje Aleksander Bober

W czwartek do przedszkola „Rodzinnego” zawitali mundurowi z miejscowej Komendy Powiatowej Policji: Anna Kozłowska i Mieczysław Jastrzębski. Goście wyjaśnili milusińskim, jak należy zachowywać się na ulicy, kie-

dy i gdzie można przechodzić na drugą stronę ruchliwej arterii, jakich zachowań należy unikać. Była też okazja do sprawdzenia wiedzy w praktyce.

– Nauczylimy się przechodzić po prawdziwym przejściu dla

pieszych – mówią Ola i Igor.

Szef przedszkola Aleksander Bober wyposażył każdego przedszkolaka w kamizelkę odblaskową. Gadżety trafiły też do personelu placówki.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Starszaki aktywnie uczestniczyły w zajęciach



Młodsze dzieci wsłuchiwały się w każde słowo policjantów



Były zagadki na temat bezpieczeństwa

OGŁOSZENIE

Wielgie, dnia 10.09.2015 r.

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Wielgie

Na podstawie art. 38 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 518 ze zmianami) oraz art. 13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1490) ogłasza **PRZETARG I USTNY NIEOGRANICZONY** na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Wielgie, położonych w obrębie ewidencyjnym Zaduszniki, gm. Wielgie.

I. Przedmiot przetargu

Lp.	Numer ewidencyjny nieruchomości	Oznaczenie w księdze wieczystej	Powierzchnia gruntu w ha	Położenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Wielgie	Cena wywoławcza nieruchomości w złotych netto (do wylicytowanej kwoty należy doliczyć obowiązującą stawkę VAT)	Wysokość wadium
1.	347/3	WL 1L/00020547/8	0.1700	Zaduszniki	Nieruchomość gruntowa, niezabudowana	Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wielgie działki przeznaczone na cele „mieszkaniowo – usługowe”	25.300,00	2.530,00
2.	347/4		0.1900				24.900,00	2.490,00

Sprzedawane nieruchomości nie są obciążone żadnymi ciężarami ani zobowiązaniami.

II. Warunki przetargu

1. Przetarg na sprzedaż wyżej opisanych nieruchomości organizowany jest na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 518 ze zmianami) oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1490).

2. Przetarg odbędzie się w dniu 12.10.2015 r. o godz. 1000 w siedzibie Urzędu Gminy Wielgie przy ul. Starowiejskiej 8, 87 – 603 Wielgie, w Sali konferencyjnej na I piętrze.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie w terminie do dnia 06.10.2015 r. wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej danej działki. Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Gminy Wielgie lub na konto KDBS o/Wielgie Nr 33 9550 0003 2005 0030 0054 0002. Wadium należy wpłacić w pieniądzu. Dowód wpłacenia wadium należy przedłożyć komisji przetargowej w dniu przetargu, przed otwarciem przetargu.

3. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje jedno postąpienie powyższej ceny wywoławczej.

4. Uczestnik, który przetarg wygra, zobowiązany jest stawić się do zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Wójta Gminy Wielgie. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. W razie nieprzystąpienia w wyznaczonym terminie do zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz sprzedającego. W przypadku zawarcia umowy wadium zostanie wliczone w cenę nabycia. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zwracane jest niezwłocznie (bez odsetek) odpowiednio po odwołaniu, zamknięciu przetargu, unieważnieniu przetargu lub zakończeniu przetargu wynikiem negatywnym, jednak nie później niż przed upływem 3 dni.

5. Koszty związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

6. Do wylicytowanej kwoty należy doliczyć obowiązującą stawkę VAT.

7. Organizator przetargu może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o jego odwołaniu do publicznej wiadomości.

8. Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Wielgie przy ul. Starowiejskiej 8, 87 – 603 Wielgie w pok. nr 8, w godz. 730 – 1530 od poniedziałku do piątku, tel. 54 289 73 80 wew. 44, 27.

Ogłoszenie wywiesza się na okres od dnia 10.09.2015 r. do dnia 11.10.2015 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Wielgie oraz w BIP Urzędu Gminy Wielgie.



– Teraz musimy dbać o nasze kamizelki i pamiętać, żeby zawsze zakładać je przed wyjściem na spacer – mówią mistrzowie wiedzy o bezpieczeństwie Ola i Igor



Przedszkolaki z „Rodzinnego” od czwartku o bezpieczeństwie wiedzą wszystko

Bieg, jakiego jeszcze nie było

LEKKOATLETYKA ▶ Do 14 września trwają zapisy do udziału w pierwszym lipnowskim biegu ulicznym. Już wiadomo, że 20 września w zmaganiach sportowych zobaczymy między innymi komendanta PSP i liczne grono samorządowców z całego powiatu

Każdy może spróbować swoich sił w I Lipnowskim Biegu Ulicznym. Nie ma znaczenia wiek, płeć, doświadczenie sportowe. Liczy się zaangażowanie i chęć aktywnego spędzenia czasu.

– Już dzisiaj mogę zdradzić, że pobiegnie z nami komendant straży Ireneusz Poturalski, burmistrz Lipna Paweł Banasik, wójt gminy Lipno Andrzej Szychulski, wójt Chrostkowa Mariusz Lorenc, przewodniczący Rady Powiatu

Lipnowskiego Rafał Wiśniewski – mówi dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lipnie Krzysztof Spisz. – Zapraszamy wszystkich mieszkańców Lipna i regionu do udziału w naszym przedsięwzięciu. Kto nie może biegać, będzie mile widziany jako kibic. Każdy z uczestników biegu otrzyma zestaw startowy oraz pamiątkowy, grawerowany medal. Na najlepszych czekają puchary i medale.

Zapisy są przyjmowane do 14 września.

Bieg rozpocznie się w niedzielę, 20 września, o godzinie 10.00 na Placu Dekerta w Lipnie. Uczestnicy pobiegą ulicą Piłsudskiego, Kościuszki, Szkolną, Kilińskiego, przez Plac Dekerta i Bulwar Poli Negri, ulicą Szkolną, 22 Stycznia, 3 Maja, Wyszyńskiego, Świerkową, Leśną, Sportową. Meta na stadionie miejskim. Tam odbędzie się podsumowanie i dekoracja

uczestników oraz zwycięzców. Kto nie pokona 5-kilometrowej trasy w ciągu godziny, będzie musiał bieg przerwać.

Będzie prowadzona oddzielna klasyfikacja dla kobiet i mężczyzn. Puchary otrzymają zwycięzcy oraz najlepsza uczestniczka i uczestnik z Lipna, najmłodszy i najstarszy uczestnik biegu, najlepsza ratownicza i najlepszy ratownik WOPR.

W organizację biegu włączył się Urząd Miasta w Lipnie, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lipnie, Lipnowskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Lipnie, Komenda Powiatowej Policji w Lipnie.

– Celem pierwszego biegu ulicznego jest z jednej strony promocja naszego miasta, a z drugiej upowszechnianie biegania jako

najprostszej formy rekreacji i promocja aktywności wśród mieszkańców regionu – mówi inicjator imprezy Krzysztof Spisz. – Warto dołączyć do biegaczy i kibiców.

Zgłoszenia przyjmowane są w siedzibie MOSiR-u przy Placu 11 Listopada lub telefonicznie (Paweł Uzarski, tel. 663 952 400).

Koszt uczestnictwa to 15 zł. Kwotę należy wpłacić na konto: 8420 3000 4511 1000 0002 6109 00 (w tytule wpisać imię i nazwisko uczestnika). Można dokonać wpłaty w dniu imprezy, ale wcześniej należy się wpisać na listę uczestników.

Organizatorzy zapewniają opiekę medyczną. Sędzią biegu będzie Paweł Uzarski, dyrektorem zmagania Krzysztof Spisz. Patro-nem medialnym debiutanckiego biegu jest tygodnik CLI.

Lidia Jagielska

Piłka nożna

Tłuchowia ograła wicelidera

Zaskakujące rozstrzygnięcie przyniósł mecz czwartej kolejki wrocławskiej A-klasy. Tłuchowia Tłuchowo pokonała u siebie wicelidera rozgrywek Grot Kowalki 2:1. Gola na wagę zwycięstwa zdobył Dariusz Grabski.



Interweniuje bramkarz Tłuchowii – Witkowski

Wynik niedzielnej potyczki jest pewną niespodzianką, bo w trzech pierwszych meczach ekipa z Kowalk zanotowała komplet punktów, tracąc do tej pory tylko jednego gola i jedynie gorszym bilansem bramkowym ustępując liderowi, beniaminkowi z Lubienia Kujawskiego. Tłuchowia natomiast grała w kratkę, bo do pokonania 2:1 Unii Chocień dołożyła dwie klęski (1:6 ze Skrwą Skrwilno i aż 1:10 z Lubienianką). I tą zmienną dyspozycję gospodarze spotkania utrzymali.

Tłuchowia od początku narzuciła swój styl gry, próbując ataków głównie skrzydłami oraz zagrażając bramce przyjezdnych po stałych fragmentach gry. I właśnie rozebranie rzutu różnego przyniosło pierwszego gola dla miejscowych w 25. minucie meczu. W zamieszaniu pod bramką Grotu największym sprytem wykazał się Kopyciński i to on dał prowadzenie gospodarzom.

Po zdobyciu gola Tłuchowia na chwilę się cofnęła, by bronić korzystnego wyniku. Grot próbował zaatakować i mógł za to zapłacić

wysoką cenę. Po podaniu na skrzydło prawą stronę z piłką pobiegł Paszyński i już w polu karnym wyłożył futbolówkę jak na tacy do Sielczaka. Ten miał przed sobą tylko pustą bramkę i... posłał piłkę ponad poprzeczką. Ta sytuacja się zemściła, bo w końcówce pierwszej połowy Grot przeprowadził skuteczną akcję. Dośrodkowanie z prawej strony sprytnym strzałem z ostrego kąta na gola zamienił Artur Kaczyński. Do przerwy utrzymał się wynik 1:1.

Drugą połowę ponownie lepiej rozpoczęli miejscowi. Piłkę po prawej stronie dostał Grabski, przebiegł z nią kilkanaście metrów i strzałem po ziemi w długi róg pokonał bramkarza Grotu. Wynik 2:1 utrzymał się do końca, bo goście nie potrafili stworzyć sobie klarownej sytuacji do wyrównania. Ich ataki były chaotyczne, a obrona Tłuchowii ustrzegła się większych błędów.

Kowalki z 9 punktami po czterech kolejkach nadal są na drugim miejscu w lidze. Tłuchowia, która

ma 6 punktów, awansowała na siódme miejsce.

– To dla nas ważna wygrana, drugi komplet punktów w lidze. Faktycznie Grot zagrał słabo, ale my mieliśmy więcej z gry i zasłużenie wygraliśmy – komentuje Karol Kwieciński, prezes Tłuchowii. Jego zespół w najbliższej kolejce zagra na wyjeździe z MGKS Lubaniec.

Tekst i fot.

Andrzej Korpalski

TŁUCHOWIA TŁUCHOWO vs. GROT KOWALKI		
2	(1:1)	1
Gole		
Kopyciński, Grabski - Kaczyński		
Skład		
Tłuchowia: Witkowski – Sadowski, Uczciwek, Olszewski, Obernikowicz – Paszyński, Gaul, Koprowicz, Sielczak – Grabski, Kopyciński. Zmiany: Zbrożek i Lemański. Grot: Łukowski – Śliwiński, Nowatkowski, Ludwiczewski, Niedbalski – Dobrzański, Budzanowski, Rutkowski, Pawełek, Lewandowski – Kaczyński. Zmiany: Rupiński, Błaszkievicz, Wysocki, Szymczak.		



Kibice Tłuchowii mieli powody do zadowolenia



Sielczak (Tłuchowia) posyła piłkę nad bramką w 100-procentowej sytuacji

REKLAMA



Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Lipnie Sp. z o.o.
Zatrudni:

ELEKTRYKA

Uprawnienia i umiejętności:

1. Urządzenia, instalacje i sieci elektroenergetyczne wytwarzające, przetwarzające, przesyłające i zużywające energię elektryczną;
2. Urządzenia, instalacje i sieci elektroenergetyczne o napięciu nie wyższym niż 1 kV;
3. Urządzenia, instalacje i sieci o napięciu znamionowym powyżej 1 kV;
4. Zespoły prądowców o mocy powyżej 50 kW;
5. Urządzenia elektrotermiczne;
6. Sieci elektrycznego oświetlenia ulicznego;
7. Elektryczne urządzenia w wykonaniu przeciwybuchowym;
8. Aparatura kontrolno-pomiarowa oraz urządzenia i instalacje automatycznej regulacji; sterowania i zabezpieczeń urządzeń i instalacji wymienionych w pkt. 2,3,5,7,9; [+] umiejętność budowy i sterowania układów stycznikowo - przekaźnikowych.

Mile widziana umiejętność programowania i sterowania urządzeń w technologii PLC.

Aktualne uprawnienia do prowadzenia eksploatacji [E] i dozoru [D] urządzeń na podstawie Dz.U.2003 nr.89 poz.828; zał.nr1; Grupa 1.

Więcej informacji z dziale kadr naszego przedsiębiorstwa

Mustang wiceliderem III ligi

PIŁKA NOŻNA ▶ Drugi komplet punktów w drugim meczu sezonu zdobyły piłkarki UKS Mustang Wielgie. Wygraną zapewniła im kapitan zespołu Paulina Szczepaniak, autorka dwóch bramek

W minioną sobotę UKS Mustang Wielgie w meczu wyjazdowym zmierzył się z Unifreeze Górzno. Już w 8. minucie spotkania nasz zespół stworzył sobie okazję do zdobycia bramki po indywidualnej akcji Moniki Pikos, ale dobrą interwencją wykazała się golkeeperka gospodarzy. W 15. minucie, po składnej akcji środkiem boiska, Anita Maćkiewicz zagrała piłkę do napastniczki UKS-u Magdaleny Żebrowskiej, niestety ta niewiele pomyliła się, przenosząc piłkę nad poprzeczką. Zespół Unifreeze najgroźniejszą akcję stworzył w 22. minucie, po zagra-



Paulina Szczepaniak zdobyła dwie bramki

niu piłki za plecy zawodniczek UKS-u i dośrodkowaniu w pole karne. Po przerwie oba zespoły ruszyły do ataku.

Unifreeze zaatakowało w 50. minucie. Po strzale zawodniczki z Górzna piłkę zmierzającą do bramki ofiarą interwencji wybiła Anna Żebrowska, uprzedzając zawodniczkę gospodyń. W 62. minucie kapitan zespołu UKS-u Paulina Szczepaniak dała próbkę swoich nieprzeciętnych umiejętności, przejmując piłkę na środku boiska, mijając kilka rywali i strzelając na 1:0. Chwilę później Agata Paszyńska znalazła się w dobrej sytuacji, ale jej strzał obroniła bramkarka.

Unifreeze odrobiło stratę w 72. minucie, po strzale z prawego narożnika boiska. Kiedy do końca meczu zostały dwie minuty, zespół UKS-u przejął piłkę w połowie boiska, następnie futbolówka trafiła do Pauliny Szczepaniak, która po minięciu trzech rywali wbiegła w pole karne i nie dała szans bramkarce z Górzna.

Były to bardzo cenne trzy punkty UKS-u. Po dwóch kolejkach nasz zespół ma komplet 6 punktów i jest wiceliderem III ligi. Następną kolejkę rozegra u siebie w sobotę, 19 września, o godz. 11.00 z WAP Włocławek.

Tekst i fot. (ak)

Piłka nożna

Bez punktów ze Zjednoczonymi

Drugą porażkę w lidze okręgowej poniósł Mień Lipno. Tym razem silniejszy od lipnowian okazał się zespół Zjednoczonych Piotrków Kujawski, który wygrał 3:1.

Po dwóch wygranych na początku, Mieniowi przytrafiła się porażka w trzeciej kolejce. W czwartej piłkarze z Lipna znowu wrócili na właściwe tory, pokonując 3:2 Noteć Gębice. Niestety, w ostatni weekend nasza drużyna nie poradziła sobie w wyjazdowym spotkaniu ze Zjednoczonymi Piotrków Kujawski. Niżej notowani w tabeli rywale pierwszego gola zdobyli w 26. minucie meczu i wynikiem 1:0 zakończyła się pierwsza połowa.

Druga odsłona rozpoczęła się dobrze dla naszej drużyny. Najpierw w 48. minucie za czerwona kartkę boisko musiał opuścić zawodnik rywali, a w 63. minucie Mień wyrównał. Niefortunnie strzelcem gola dla gości okazał się piłkarz gospodarzy. Niestety, końcówka należała wyraźnie do Zjednoczonych. Bramki w 69. oraz 87. minucie zdobywane przez tego samego piłkarza zabrały lip-

nowianom szanse na punkty. Nie pomogło też wprowadzenie od początku drugiej połowy Romana Witeckiego i Mień przegrał 1:3.

Z 9 punktami nasz zespół zajmuje siódme miejsce w tabeli. W sobotę o godz. 16.00 podejmować będzie w Lipnie piątą w tabeli Unię Janikowo.

(ak)

ZJEDNOCZENI PIOTRKÓW KUJAWSKI VS MIEŃ LIPNO

3 (1:0) 1

Gole

Gol samobójczy

Skład

Mień:

Ziemiańczyk - Lewicki, Dorsz, Obermiller, Serafin - Cywiński (60' Kleczkowski), Gajda, Gołębiewski (46' Witecki), Gracyk - Markowski, Szychulski.

Piłka nożna

Kanonada Wisły i Opalczewskiego

Beniaminek z Kruszyna spisywał się w A-klasie bardzo dobrze do momentu meczu w Dobrzyniu. Wisła udzieliła Kujawiakowi lekcji futbolu, wygrywając aż 8:1.

Na meczach Wisły po prostu nie da się nudzić. Wiślaczy przyzwyczaili swoich kibiców, że gdy oni grają, to zawsze dużo się dzieje, choć nie zawsze pozytywnie. Pierwszy mecz w sezonie Wisła wygrała 4:2, by drugi przegrać 1:5. Potem był remis. To, co Wisła robiła w czwartej serii przeszło chyba nawet oczekiwania jej samej. Do Dobrzynia przyjechał prezentujący się bardzo solidnie beniaminek z Kruszyna. Kujawiak zdobył prowadzenie już w 6. minucie meczu. To by jednak było na tyle, bo od tej pory grała już tylko jedna drużyna. Jeszcze w pierwszej połowie dwa gole dla gospodarzy zdobył Rafał Opalczewski, jednego dołożył Damian Bukowski, było 3:1.

Po przerwie festiwal strzelecki trwał w najlepsze. Cztery minuty po wznowieniu gry hat-tricka skompletował wyjątkowo skuteczny tego dnia Opalczewski. Na tym jednak nie koniec, bo trafili jeszcze Patryk Jasiński

i ponownie Bukowski. Jakby wprowadzenia 6:1 było mało, rywali zupełnie dobił rezerwowi Paweł Rzęsiewicz, który zdobył dwa gole w samej końcówce. Wisła wygrała aż 8:1 i awansowała na piąte miejsce w tabeli, na koncie ma 7 punktów. W następnej kolejce dobrzynianie zagrają w Lubieniu Kujawskim z Lubienianką.

Tekst i fot. (ak)

WISŁA DOBRZYŃ VS KUJAWIAK KRUSZYN

8 (3:1) 1

Gole

Opalczewski 3, Bukowski i Rzęsiewicz po 2, Jasiński 1

Skład

Gitner - Łabiszewski, Piekarski (60' Szklarczyk), Kwiatkowski, Olewiński (60' Juliusz Habasiński) - Mateusz Habasiński, Białoskórski, Dzierżanowski, Jasiński (70' Rzęsiewicz) - Opalczewski, Bukowski

Piłka nożna

Nasi w czołówce B-klasy

W B-klasie gra w tym sezonie tylko siedem drużyn. Podczas gdy trzy najlepsze ekipy ubiegłych rozgrywek rywalizują już w A-klasie, bardzo dobrze radzą sobie zespoły z naszego regionu.

Poprzedni sezon zdominowały zespoły z Lubienia Kujawskiego, Kruszyna i Osiecin. Wszystkie trzy radzą sobie dobrze w A-klasie, czyli na wyższym szczeblu. W stosunku do poprzedniego sezonu do B-klasy nie przystąpiła Polonia Bytów. W miejsce ekip, które awansowały do A-klasy pojawił się spadkowiec - Cukrownik Fabianki. Zamiast Bytonia mamy aż trzy nowe zespoły. Drużyny rezerw wystawiły grające w wyższych klasach Łokietek Brześć Kujawski oraz Sadownik Waganiec. Do tego grona dołączył też Start Stawki.

W grupie 7 drużyn Orion Popowo i Wiślanin Bobrowniki są więc doświadczone. I oba zespoły z regionu lipnowskiego radzą sobie nadspodziewanie dobrze. Orion pokonał 3:1 Start Stawki

oraz 4:0 Łokietek II i przez moment prowadził w tabeli. Niestety, w ostatniej kolejce przegrał aż 0:7 z Cukrownikiem w Fabiankach. Wiślanin pauzował w pierwszej kolejce, by w następnych ograć 1:0 rezerwy Sadownika i aż 5:1 Start. Zespół z Bobrownik wzmocnił zaciąg z Lipna: grający trener Marcin Bartczak, a także

Hubert Kotkiewicz i Konrad Struzyna, który wrócił do Wiślanina. Po trzech kolejkach oba nasze zespoły mają po 6 punktów i są w czołówce tabeli. Czyżby walczyły o awans?

W najbliższej kolejce Orion pauzuje, zaś Wiślanin zagra z Cukrownikiem.

(ak)

Aktualna tabela B-klasy:

Lp	Zespół	Mecze	Pkt.	Zw.	Rem	Por.	Bramki
1.	Cukrownik Fabianki	2	6	2	0	0	11-1
2.	Wiślanin Bobrowniki	2	6	2	0	0	6-1
3.	Orion Popowo	3	6	2	0	1	7-8
4.	Tęcza Topólka	2	4	1	1	0	8-1
5.	Sadownik II Waganiec	3	1	0	1	2	2-6
6.	Start Stawki	2	0	0	0	2	2-8
7.	Łokietek II Brześć Kujawski	2	0	0	0	2	0-11

Porażka w doliczonym czasie

PIŁKA NOŻNA ➤ O sporym pechu mogą mówić piłkarze Wichra Wielgie, którzy w meczu czwartej kolejki A-klasy przegrali 1:2 z Lubienianką Lubień Kujawski. Gola zabierającego im punkt stracili w doliczonym czasie gry

Wicher nie był faworytem, mimo że grał przed własną publicznością. Rywal z Lubienia Kujawskiego to prawdziwa rewelacja ligi. Beniaminek A-klasy wygrał wszystkie wcześniejsze mecze, rozbijając m.in. 10:1 Tłuchowie i zajmował już tydzień temu pierwsze miejsce w tabeli. Mimo to pierwsza połowa, choć szczęśliwa, należała do miejscowych. W 15. minucie napastników Wichra wyręczył zawodnik gości, który pokonał bramkarza Lubienianki. Wynik do przerwy nie

zmienił się. Piłka zatrzymywała się kilka razy na słupkach, szczęście sprzyjało miejscowym.

Tak było jeszcze na początku drugiej połowy, gdy rywale po raz kolejny trafili w słupkę. Ale na tym się skończyło, bo w 50. minucie gry sędzia podyktował rzut karny za faul na jednym z rywali. Paweł Gębarski nie miał szans przy strzale z 11 metrów i goście wyrównali na 1:1. Do końca spotkania trwała twarda walka ze wskazaniem na Lubieniankę. Wichrowi nie można było odmówić ambicji, ale już umiejętności nie zawsze starczało.

Zadanie było tym trudniejsze, że z zespołem nie ma już czołowego zawodnika – Przemysław Kosowski, który został wypożyczony do czwartoligowej Włocławii. Gdy już zanosilo się na remis, goście już w doliczonym czasie gry zdobyli bramkę i wywieźli z Teodorowa 3 punkty.

Wicher z 3 punktami spadł na 11. miejsce w tabeli. W następnej kolejce piłkarze z Wielgiego wybiorą się na mecz do Chocenia.

Tekst i fot.
Andrzej Korpalski

WICHER WIELGIE VS LUBIENIANKA LUBIEŃ KUJAWSKI		
1	(1:0)	3
Gole		
Gol samobójczy		
Skład		
Wicher: Gębarski - Kępa, Pawlicki, Ziemiński (65' Maciejewski), Laskowski - Kępiński (70' Bułkowski), Raniszewski, Paszyński, Więczkowski - Marcinkowski (78' Sobiech), Olewiński		



Ucierpiał jeden z graczy Wichra



ŻEGLARSTWO ➤ Radosław Furmański najlepszy

W sobotę w Rynie odbyły się długodystansowe młodzieżowe Mistrzostwa Polski w olimpijskiej klasie RSX. Doskonale żeglowali zawodnicy Dobrzyńskiego Klubu Żeglarskiego.

Po 2-godzinny i bardzo

zaciętym wyścigu, w którym prowadzenie i układ czołówki zmieniał się kilkakrotnie, zwyciężył aktualny mistrz świata juniorów Radosław Furmański. Drugi był jego starszy brat Dawid, a trzeci Maciej Kluszczynski. Wszyscy re-

prezentują DKŻ.

Zawodnicy z Dobrzynia wystartują już niebawem na mistrzostwach świata, gdzie powalczą o kolejne laury.

(ak)



Lubienianka strzela na 2:1



Do piłki biegnie Jarosław Kępiński (na niebiesko), który do Wichra przyszedł z Mienia Lipno



Niewykorzystana szansa rywali



Wślizg Rafała Maciejewskiego